Nr 267. Kraków, Sobota 21 Listopada 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — **Główna trafika w Rynku.** — **Agencya J. Hescase i A. Salomonowej, plac Maryacki 2.** — **Handel St. Karlińskiego, Sukiennice.** — **Handel** Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokolowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłano** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Niemiecka interpelacya.

Kraków, 20 listopada.

Koło polskie, jak nam z Wiednia donoszą, nie przyłączyło się do interpelacyi, jaką stronnictwa niemieckie wniosą dziś w Izbie poselskiej w sprawie ostatniego wystąpienia prezydenta węgierskiego gabinetu hr. Tiszy w parlamencie przeciw enuncyacyom dra Koerbera. Jak donosiliśmy, enuncyacye te zrestaurowały do pewnego przynajmniej stopnia, srodze nadwątloną już opinię polityczną dra Koerbera wobec klubów parlamentarnych Austryi, gdyż dr Koerber stanął w tym wypadku na stanowisku samodzielności austryackiej wobec interpretacyi dualizmu, jaką z ostatnich koncesyj wojskowych wysnuwają Węgrzy.

W tym wypadku Koło polskie postąpiło bardzo racyonalnie, nie podpisując interpelacyi niemieckiej. A racya ta tkwi w dwóch powodach.

Takie solidaryzowanie się z Niemcami byłoby przedewszystkiem zbyt silnem wzmocnieniem stanowiska samego dra Koerbera, jak i jego gabinetu, co znowu nie może i nie powinno leżeć w politycznych intencyach Koła polskiego. Pamiętać przecież należy, że obecny prezydent gabinetu nie jest dziś dla nas tąsamą polityczną osobistością, jaką widzieliśmy w drze Koerberze jeszcze przed rokiem. Zmieniła się sytuacya, a zmienił się z nią dr Koerber; ba nawet, on wpłynął właściwie na tę zmianę. Polityka paliatywów wyczerpała się i zużyła; spiętrzyły się trudności, którym nie może sprostać urzędniczy gabinet dra Koerbera. Wzmacnianie więc jego stanowiska przez interpelacyę, podpisaną demonstracyjnie przez wszystkich prawie Niemców i przez najsilniejszy klub słowiański, nie byłoby obecnie dla nas rzeczą wskazaną.

Powtóre, co do rzeczy samej, to my, Polacy, możemy się godzić w zasadzie na stanowisko, jakie zajął dr Koerber w prawno-państwowej kwestyi austryacko-węgierskiej. Ale wystarczy zupełnie, a nawet wskazaną będzie rzeczą, gdy opinię tę wypowie przedstawiciel polski, i gdy jej nie będziemy jednoczyć z opinią klubów niemieckich, bo nami w tym wypadku kierują motywa, od niemieckich odmienne. Niemcom austryackim zależy przedewszystkiem na zachowaniu niemieckiego charakteru armii wspólnej, i dlatego tak się cieszyli z rozkazu cesarskiego w Chłopach i ze wszystkiego, co paraliżuje separatystyczne dążenia Węgrów na tem polu. Nam zależy wprawdzie na tem, aby Austrya w swoich prawno-państwowych usiłowaniach nie była od Węgier zależną, lecz nie dążymy do konserwowania niemieckiego charakteru armii austryackiej, co właśnie jest ideałem Niemców. Przeciwnie, obowiązkiem jest naszym wysnuć dla pułków polskich pewne konsekwencye z tych ustępstw, jakie administracya wspólnej armii poczyniła dla Węgier.

Nami więc inne w tej sprawie kierować powinny motywa, niż niemieckiemi klubami parlamentarnemi. Czy Koło polskie, hołdujące dworskiej polityce tajnych radców, zdobędzie się na jasne postawienie kwestyi w powyższym duchu, nie łudzimy się pod tym względem ani na chwilę. Uznajemy jedynie, że w tym wypadku z dwojga złego Koło polskie wybrało mniejsze, gdy nie przyłączyło się do demonstracyjnej interpelacyi niemieckiej.

O zasadę konstytucyjną.

Jest w Austryi pewna zawodowa klasa ludzi, którymi, rzecby można, nikt zgoła nie zajmuje się w społeczeństwie, oprócz jej władz przełożonych. Jest to „c. k. straż skarbowa“. Stanowisko członków tej straży, liczącej ogółem 10.000 ludzi, jest do tej chwili niejasnem i nienaturalnem w organizacyi państwowej administracyi. Nie są to żołnierze i nie są urzędnicy, i sługami, w znaczeniu chwilowych świadczeń, nie są także. Nawet stosunek wewnętrzny w tej gałęzi administracyi jest jakiś bałamutny i w dzisiejszych czasach archaiczny. Powołano tę straż skarbową do życia rozporządzeniem cesarskiem przed sześćdziesięciu laty i w pierwotnej swej formie przetrwała ona po dziśdzień, poprostu, jak gdyby zapomniana przez władze ustawodawcze i egzekutywę.

Dopiero z początkiem bieżącego roku, — dzięki rozbudzeniu ducha samoobrony przez parę pisemek, które wychodzą wyłącznie dla strażaków skarbowych (w krajach niemieckich, w Czechach „Zajmy“ i we Lwowie „Dwutygodnik galic. c. k. Straży skarbowej“), — poczęły ujawniać się w tych „korpusach“ dążności do zmiany stosunków. Domaganie się z dołu wzrosło tak silnie, że na ostatek w rządzie centralnym poczęto myśleć o reorganizacyi straży w całem państwie. Jak donosi lwowski „Dwutygodnik“, praca nad nową instrukcyą jest w pełnym toku w ministerstwie skarbu; po jej ukończeniu minister zwoła ankietę, która rozpatrzy projekt, a następnie będzie już rzeczą rządu, reorganizacyę w czyn wprowadzić.

Okrągłą kopę lat czekała na tę reformę straż skarbowa. Teraz, kiedy ma ją otrzymać, nie od rzeczy będzie dotknąć tej sprawy z zasadniczego stanowiska konstytucyjnego, do czego dają nam asumpt bardzo trafne uwagi, jakie znajdujemy w wymienionym lwowskim organie polskich strażników skarbowych.

Że przed 60 latami organizacya straży dokonała się na mocy rozporządzenia cesarskiego, to było naturalnem, albowiem w owym czasie mieliśmy rządy absolutne. Dzisiaj jednak, kiedy od pół wieku obowiązuje konstytucya, nie ulega wątpliwości, że tylko Rada państwa powinna decydować o ustroju organizacyi, której zadaniem jest strzedz kolosalnych dochodów niestałych państwa. Rada państwa uchwala fundusz na utrzymanie i potrzeby tej straży; ma przeto prawo i obowiązek decydować i wiedzieć, na co wotuje ów fundusz. Będzie zatem pominięciem ustaw konstytucyjnych, jeżeli ministerstwo zechce dokonać reorganizacyi na mocy rozporządzenia administracyjnego, a Rada państwa nie powinna dopuścić do takiego lekceważenia praw jej należnych.

Sprawa to na pozór drobna, ale tkwi w niej system konsekwentnego lekceważenia i omijania zasad konstytucyjnych w biurach ministeryalnych Wiednia, i z tego względu oczekiwać należy, że znajdzie się w Izbie poselskiej ktoś, co na ten system zwróci uwagę ciała prawodawczego. Takiemi „drobiazgami“ wkrada się absolutyzm w cały ustrój naszego publicznego życia.

Rosya nad przepaścią ruiny.

Paryskie pismo „Européen“, utrzymujące bliskie stosunki z wpływowemi kołami w Rosyi, ogłasza bardzo zajmujący, tajny memoryał rosyjskiego kontrolora państwowego do cara o dzisiejszem położeniu ekonomicznem caratu. Memoryał ten zwraca uwagę, że Rosya stoi dziś niejako nad przepaścią ruiny ekonomicznej. Czytamy w nim, co następuje:

„Wskutek okropnej nędzy stanu włościańskiego, rząd nie może ściągać podatków. Zaległości podatkowe wzrastają z roku na rok. — Z opłat, ciążących na ludności wiejskiej z tytułu uwłaszczenia, zalegają wprost olbrzymie kwoty. Wynosiły one w roku 1897 — 94 miliony rubli; w roku 1898 — 104, w roku 1899 — 116, w roku 1900 — 119, w roku 1901 — 120·5, a w roku ubiegłym blisko 122 miliony rubli. W niektórych guberniach, jak n. p. w samarskiej, kazańskiej, orenburskiej i ufskiej, dosięgły już wysokości 400 do 600 procent kwoty nominalnej.“

Niemniej ponuro brzmią rewelacye memoryału o obecnem przesileniu przemysłowem w Rosyi. Szczegóły, jakie przytacza kontrolor państwowy, nie były wprawdzie już oddawna tajemnicą znawców stosunków rosyjskich, po raz pierwszy atoli w urzędowy sposób poddane zostały tak surowej krytyce. —

„Już w roku ubiegłym — pisze autor memoryału — zwróciłem na to uwagę, że wytworzenie znaczniejszego przemysłu fabrycznego w Rosyi będzie tak długo niemożliwe, dopóki nie zdoła mu się zapewnić odpowiednich pól zbytu. I z tej przyczyny nawiedzają nas coraz nowe przesilenia w przemyśle, wymagające ogromnych ofiar ze strony Banku państwowego. Państwo zmuszone jest podtrzymywać ten przemysł zbytecznemi zupełnie a kosztownemi zamówieniami, a Bank państwa udzielać ma kredytu, sprzeciwiającego się jego statutom. Tego rodzaju operacye Banku państwa przybrały niemożliwe rozmiary. W roku 1899 dał on przemysłowi 1415 milionów, w roku 1900: 1805; w r. 1901 okrągłe dwa miliardy rubli. Z tych olbrzymich kwot przypada na pożyczki i zapomogi, udzielane właściwie nieprawnie, bo w sprzeczności z statutami Banku przeszło 200 milionów rubli. Doszło wreszcie do tego, że reprezentanci Banku, aby zapewnić sobie wpływ na przemysł, wstępowali do dyrekcyi i rad nadzorczych przedsiębiorstw fabrycznych — co znów nie zgadza się z ich stanowiskiem. Mimo to w wielu wypadkach nie będzie można zapobiedz zupełnej ruinie tych przedsiębiorstw, a tem samem stracie olbrzymich funduszów państwowych“.

Na tle tego memoryału staje się teraz bardziej zrozumiałą nagła dymisya Wittego. On bowiem był głównym inicyatorem tej niezdrowej polityki popierania przemysłu z funduszów państwowych.

Kanał panamski.

Budowę kanału panamskiego uważać już można za zapewnioną. W Waszyngtonie podpisano wczoraj traktat, na mocy którego nowa republika panamska odstępuje Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej na wieczne czasy terytoryum, potrzebne pod budowę kanału, jakoteż pas ziemi po obu jego stronach, szeroki na 20 do 30 mil angielskich. Na tym pasie wolno będzie Stanom Zjednoczonym wznieść fortyfikacye, potrzebne do zabezpieczenia prawa własności kanału i swobodnego na nim ruchu w razie jakichkolwiek zamieszek wojennych. Położone na obu kończynach kanału miasta portowe Panama i Colon otrzymają samorząd pod warunkiem jednakże, że zdołają w obrębie swego terytoryum utrzymać spokój i porządek, a nadto zadowalniające stosunki zdrowotne. Warunek ten ma wielkie znaczenie ze względu na to, że okolice tych miast są siedliskami żółtej febry. To też rząd Stanów Zjednoczonych zastrzegł sobie, że w danym razie może oba miasta zmusić do spełnienia tego warunku siłą zbrojną, a nawet odebrać im samorząd. Za te ustępstwa otrzyma nowa republika okrągłe 10 milionów dolarów czyli 50 milionów koron, a więc kwotę, która, jeżeli nie utonie w prywatnych kieszeniach aranżerów nowej republiki, powinna jej zupełnie wystarczyć do wytworzenia wewnętrznej administracyi i wszelkich innych podstaw samodzielnego bytu.

Traktat postanawia wkońcu, że kanał będzie zupełnie neutralny, a więc otwarty dla wszystkich narodów pod równemi warunkami.

To zastrzeżenie było niezbędnem, jeśli tak nowa republika panamska, jak i traktat sam zyskać miały uznanie wszystkich państw i mocarstw. Dotychczas uznała nową republikę urzędownie obok Stanów Zjednoczonych tylko Francya. Anglia i Niemcy zajęły na razie stanowisko wyczekujące, lecz nie ulega wątpliwości, że również nie odmówią swego uznania, zwłaszcza wobec tej gwarancyi, danej przez Stany Zjednoczone. Inne państwa nie mają wogóle najmniejszego powodu do zajęcia stanowiska przeciwnego. Że w Anglii ten sukces Stanów Zjednoczonych wzbudza zazdrość, to poznać można z głosów prasy angielskiej; jednakże stawianie przeszkód akcyi potężnego państwa amerykańskiego byłoby nawet ze stanowiska angielskiego krokiem tak nierozumnym, przytem tak ryzykownym, że przezorny Albion nie zechce zapewne wyraźniej zaznaczyć swej zazdrości.

Stanowisko przeciwne i wrogie względem tej akcyi Unii zajmuje obecnie tylko republika kolumbijska! Grozi ona podobno nawet wojną i wzywa do pomocy wszystkie siostrzyce republikańskie południowej Ameryki. Groźba ta brzmi atoli wręcz zabawnie wobec nierówności sił stron przeciwnych. — Cóż bowiem zdziałaćby mogło to ubogie, na wewnątrz rozprężone państewko, liczące zaledwie trzy miliony ludności przeciw olbrzymowi północno-amerykańskiemu? Inne zaś republiki południowo-amerykańskie nie zechcą się narazić na gniew Unii, zwłaszcza że dla kilku z nich, n. p. dla Ekwadoru, Peru i Chile, kanał ten ma również ogromne znaczenie ekonomiczne.

Co nie powiodło się gieniuszowi Francuzów, tego dokażą teraz żelazna energia i zmysł praktyczny północnych Amerykanów. Nowy kanał wywoła pod niejednym względem rewolucyę w stosunkach handlowych i komunikacyjnych. Skróci on drogę z Europy do Nowej Zelandyi o 817 kilometrów, do Valparaiso w Chile o 4523 kilometry, a drogę morską do San Francisco o 9527 kilometrów. — Zbliży znów znacznie antypody kuli ziemskiej, ułatwi wymianę płodów i będzie nowem potężnem ogniwem w kulturalnym postępie ludzkości.

Wydalenie Krzyżanowskiego.

Wczoraj przybył do Krakowa z Mysłowic, ostatniej stacyi granicznej pruskiej, p. Kazimierz Krzyżanowski, dyrektor poznańskiego Towarzystwa Sztuk pięknych, ofiara brutalności policyi w Poznaniu, odstawiony także za paszportem przymusowym przez agenta policyjnego.

Historya ostatnich przygód p. Krzyżanowskiego w Poznaniu pozostanie ciekawym dokumentem bezwzględności i eksterminacyjnej polityki pruskiej wobec Polaków, zupełnie pozbawionych opieki ze strony Austryi. Przybywszy do Poznania w dniu 13 b. m. powtórnie, celem ostatecznego uregulowania swych interesów przed stanowczym wyjazdem za granicę, stanął p. Krzyżanowski w hotelu Francuskim i udał się bezpośrednio na wystawę Towarzystwa. W godzinę po jego przybyciu zjawił się tamże policyant w mundurze i oświadczył p. Krzyżanowskiemu, że ma polecenie odstawić go natychmiast do komisaryatu. — W komisaryacie dyżurny urzędnik załatwił się krótko. Oznajmił p. Krzyżanowskiemu, że musi natychmiast opuścić Poznań i podpisać rewers, że nie przekroczy nigdy granic państwa niemieckiego pod rygorem kary 6-miesięcznego więzienia.

Dla uporządkowania interesów, pozwolono p. Krzyżanowskiemu pozostać do środy 17 b. m., a celem zabezpieczenia sobie jego osoby odebrano mu wszystkie papiery legitymacyjne austryackie, a natomiast wręczono mu dekret banicyjny, zatytułowany „Reise-Route“, w którym czytamy, że p. Kazimierz Krzyżanowski, artysta-malarz, zamieszkały w Poznaniu a skazany orzeczeniem naczelnego prezydenta policyi z dnia 18 września 1903 r. L. 7943, jako „lästiger Ausländer“, na wydalenie z Prus, ma bezzwłocznie udać się najkrótszą drogą, nie zatrzymując się, przez Jarocin-Kreuzburg do Mysłowic, gdzie po zameldowaniu się u pruskiego komisarza granicznego, odesłany zostanie do granicy austryackiej.

Kiedy nazajutrz prasa poznańska poinformowała o tych przygodach publiczność, dyrektor policyi Hellmann uznał za stosowne urzędowym komunikatem, rozesłanym do pism polskich, zaprzeczyć powyższym faktom. Dziwne to zaprzeczenie wobec leżącego przed nami dokumentu banicyjnego, świadczy, jak bardzo policya pruska czuła się zawstydzoną metodą swej egzekutywy.

W dniu 19 b. m. żegnany przez liczne grono przyjaciół i znajomych, współczujących doli pokrzywdzonego rodaka, wsiadł p. Krzyżanowski wieczorem o godzinie 8 do pociągu, odjeżdżającego z Poznania w kierunku Jarocina. Tutaj zjawił się na stacyi duch opiekuńczy pruski w postaci agenta tajnej policyi i oświadczył mu, że musi jechać drogą wskazaną w marszrucie t. j. dwa razy dłuższą i uciążliwszą, gdyż wymagającą dziewięciokrotnego przesiadania się. Był to już ostatni akt złości i szykany władzy pruskiej. W Mysłowicach siedzącemu już w wagonie pociągu austryackiego, wręczył żandarm pruski przez okienko austryackie papiery legitymacyjne, pozostawiając mu na pamiątkę w rękach paszport banicyjny.

Wydalenie p. Krzyżanowskiego z Poznania jest jednym z tych faktów, które pozostaną historycznym dokumentem chwili, świadczącym, jak państwo niemieckie, chlubiące się tem, że przoduje pochodowi kultury i cywilizacyi, postępowało z jednostkami polskiego pochodzenia, które, nie mając nic wspólnego z polityką, usiłowały krzewić wśród swoich rodaków spokojną pracę kulturalną. Pozostanie też niemniej cennym dokumentem, jak skuteczną opieką otaczał austryacki minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, bezprawnie krzywdzonych za granicą obywateli austryackich, a swoich rodaków.

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

85 (Ciąg dalszy).

Minęła znowu chwila długa, uroczysta, zanim usłyszała drżący, ale poważny i spokojny głos jego:

— A więc... i on tego słowa nie wypowie, ale pozwól mu pani... popatrzeć sobie w oczy i... podaj mu jeszcze raz rękę, jeżeli tę wymowę duszy zrozumiesz!...

Drgnęła silniej całem ciałem, odwróciła powoli głowę i przez chwilę spojrzenia ich zetknęły się, jak dwa promienie, które błyskawicą wpadły aż na dno obu serc i tam pozostały na zawsze.

Przymknęła powieki, twarz jej pobladła, a usta poruszyły się jakiemś niewymówionem słowem, ale stanowczym szczerym ruchem wyciągnęła ku niemu dłoń, którą on ujął w obie ręce i przycisnął sobie do piersi tak, że musiała czuć przyspieszone tętno jego serca.

I stali nieporuszeni, oniemiali oboje, jakby się dusze ich rzuciły sobie w objęcia i w długim uścisku ślubowały wzajemnie miłość, wiarę i ufność na wieki.

. . . .

W godzinę później przed pałac zajechał powóz zaprzężony w czwórkę, którym Romuald miał odwieźć swą narzeczoną do Tarnawic; pragnął natychmiast osobiście udzielić tej nowiny Kurkowskim i spędzić dzisiejszy wieczór jeszcze z tą, która jak słońce rozpoczynała nową dobę jego życia.

Przed wyjazdem jednak, przypomniawszy sobie Antoniego, zaproponował Joasi, czy nie zechciałaby z nim razem odwiedzić starego sługi.

— Jest człowiek, dla którego ostatnią radością życia będzie zobaczyć nas oboje, trzymających się za ręce — mówił — on marzył tylko o tem, aby w Zastawach doczekać się dziedziczki!... Zrób mu pani tę łaskę i potwierdź wiadomość, która biedakowi staremu zdrowie przywrócić może.

— To dawny służący rodziców pańskich? — spytała.

— Dzieckiem nosił mnie na rękach, a dzisiaj walczy między życiem i śmiercią.

— Więc chodźmy, chodźmy!...

Chory drzemał, gdy do izdebki jego weszła niespodziana para gości; otworzył oczy i starając się zebrać całą przytomność, wysilonym wzrokiem przypatrywał się Romualdowi i jego towarzyszce, nie słuchając na pozór zapytań, jak się czuje i co mu dolega?

Zatrzymał dłużej oczy na Joasi i rzekł:

— Przecież to jaśnie panienka... z Tarnawic?... Poznaję!... przyszliście do starego!... Bóg wam zapłać!... tylko stołka drugiego... niema... niema usiąść na czem... ot!... bieda!

— A wie Antoni, kto to taki? — spytał Wielkosz.

Antoni jedno oko przymrużył, a drugiem przyglądał się Joasi, jakby nie dowierzał pamięci.

— Powiadam przecie... o!... z Tarnawic panna... panna...

Nie mógł sobie nazwiska na razie przypomnieć.

— Panna Kluczkówna — dopomógł mu Romuald — ale od dzisiaj moja narzeczona. Ciesz się, stary, będziesz miał panią we dworze!...

Antoniemu oczy siwe, wyblakłe rozszerzyły się nagle; otworzył usta, twarz mu się zmieniła, pierś zaczęła się szybciej podnosić, zrobił ruch, jak gdyby chciał się dźwignąć z łóżka, ale nie miał tyle władzy, więc tylko rękę, oplecioną różańcem, podniósł i próbował coś wybełkotać niezrozumiałego; potem zaczęły mu drżeć wargi, powieki i nozdrza, jak człowiekowi, któremu się na płacz zbiera, a w oczach skupiła się cała dusza i zaświeciły łzy.

Jakiś zmieszany śmiech wielkiej radości i łkanie wielkiego rozczulenia wydobywało mu się z zapadłej piersi, poruszał ustami i miękkim, żałośliwym, urywanym głosem silił się wymawiać wyraźnie słowa:

— A to... a to dopiero!.. żenisz się?... z nią?... żeni się!... no, moi ludzie, pa... panicz się żeni, a... a jaśnie pani tego.. nie dożyła!... i ja... i ja stary także... także nie dożyję. Dajże... dajże... dajże, Panie Boże...

Pochylił głowę, jakby nagle zaczął czegoś nasłuchiwać i cichszym głosem, niby do siebie szeptał, a niby odpowiadał komuś:

— Dobrze... dobrze! po... pobło... pobłogosławię!

I drżącą ręką, w której szczękały paciorki różańca, podniósł w górę, trzymając w palcach wytarty, mosiężny krzyżyk.

Romuald i Joasia instynktownie pochylili głowy.

Oboje w tej chwili zapomnieli o różnicy stanu wobec tego starca, który był tylko sędziwym sługą i domownikiem drugiego pokolenia Wielkoszów, ale stał już u progu śmierci i w tem głębokiem, szczerem, poczciwem wzruszeniu, z jakiem przyjął wiadomość o zaręczynach „panicza“, składał ostatni dowód przywiązania i wiernych uczuć dla ostatniego potomka zacnego rodu, którego niegdyś na swoich rękach piastował, którego losem niemal po ojcowsku się troszczył i któremu gotów był oddać nietylko ostatni swój grosz zaoszczędzony, ale nawet życie własne.

Antoni trzymał drżącą, pomarszczoną, siecią nabrzmiałych żył pokrytą, spracowaną swą rękę z różańcem nad głowami „jaśnie pana“ i przyszłej „jaśnie pani“ dóbr Zastawskich i, przymknąwszy oczy, jak przy modlitwie wymawiał powoli słowa błogosławieństwa:

— W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego!... daj Boże!... szczęść Boże!... Amen.

Twarz mu dziwnie wyszlachetniała przy tych prostych wyrazach, które mu dyktowało proste, uczciwe, miłujące serce; ręka opadła bezwładnie, oczy otworzył i z czułością niezwykłą, jakiej nigdy nie okazywał Romualdowi, wpatrywał się w niego przez chwilę, jakby wzrokiem chciał mu dopowiedzieć wszystko, czego usta nie potrafiły, a potem ujął jego dłoń i chciał ją ucałować, ale Romuald nie pozwolił na to, tylko uścisnął starca serdecznie i, aby mu dodać ducha, rzekł:

— Niechno Antoni stara się teraz szybko wyzdrowieć i szykuje się do wesela!...

Stary głową pokręcił i smutnie wyrzekł:

— Nie dożyję... nie dożyję!... kostucha, jaśnie panie, lada chwila zabierze Antoniego... zobaczysz!

— Nie zabierze, nie zabierze, — pociesza go Wielkosz — musi nam Antoni jeszcze na weselu usługiwać!

— My tu nie damy Antoniemu długo chorować, — dodała Joasia — przyślemy panią Kurkowską i doktora, to wyleczą prędko.

— Uhm... uhm! — mruczał, przybierając znowu swą zwykłą nasrożoną minę — potrafią!... a jakże!... Jak Pan Bóg, panienko, co zepsuje, to człowiek żaden już tego nie naprawi. Zresztą, na co?... nie potrzeba!... dla mnie śmierć nie dziwota; mało to się żyło?...

Nagle, jakby sobie coś przypomniał, zwrócił się do Romualda i poważnym tonem pospiesznie zaczął mówić:

— A... a przy kolacyi... przy kolacyi pamiętajcie, żeby zdrowie państwa młodych... pić tylko tem... tem winem, co to stoi w piwnicy... wie panicz?... od wesela nieboszczki jaśnie pani!... nie zapomni panicz?... tylko tem, tylko tem koniecznie!...

— Nie zapomnę, nie zapomnę! — upewniał go Romuald, wzruszony tą troskliwością starego sługi.

— Tylko trzeba ostrożnie, powolutku, z nabożeństwem nieść, aby... aby nie skłócić! To resztki... tylko, ale to... zacne resztki, bo po ojcu... po matce. Jabym to potrafił, ale... ale mnie już nie będzie.

I zasłonił sobie oczy, łzami zaszłe, — a oni oboje stali i, chociaż powóz czekał na nich przed pałacem, nie mogli jakoś odejść od tego łóżka, na którem resztkami życia pasował się ze śmiercią ostatni świadek i stróż tradycyi domu Wielkoszów.

(Dokończenie nastąpi.)

Z krakowskiej Rady miejskiej

Kraków, 20 listopada.

W sprawie mianowania dyrektora magistratu. — Hala dla robotników. — Statut emerytalny artystów teatru miejskiego. — Interpelacya w sprawie mianowań szkolnych. — Subwencya. — Komitet Muzeum techniczno-przemysłowego. — Wybory członków wielkiego wydziału Kasy oszczędności. — Rezygnacya dra Staniszewskiego. — Z posiedzenia tajnego. — Nowy naczelnik straży pożarnej.

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano pismo konceptowych urzędników magistratu w sprawie obsadzenia posady dyrektora magistratu.

R. m. Cybulski podniósł konieczność utworzenia w Krakowie krytych hal, w których w wilgotne i chłodne dni robotnicy mogliby mieć poczekalnię. Gdzieindziej hale takie istnieją i oddają usługi zmarzniętym robotnikom. Wniosek przekazano magistratowi.

R. m. Daszyński zapytał się, co się dzieje ze statutem emerytalnym artystów teatru miejskiego?

R. m. Paszkowski, jako przewodniczący komisyi prawniczej, oświadczył, że statut już jest wygotowany i wkrótce oddany będzie sekcyi prawniczej do rozpatrzenia.

R. m. Bujwid zgłasza wniosek nagły o udzielenie zapomóg drożyźnianych dyetaryuszom magistratu.

Prez. Friedlein zwraca uwagę, że sprawą zająć się musi najpierw sekcya skarbowa.

R. m. Gross domaga się uchwalenia 4000 koron. Sposób rozdziału należy pozostawić sekcyi skarbowej.

Po przemowie kilku radców nagłość wniosku r. Bujwida odrzucono; wniosek r. m. Grossa przekazano sekcyi skarbowej.

R. m. Gross podniósł, że jako praktykantkę przyjęto do jednej szkoły wydziałowej panienkę, która innej kwalifikacyi na nauczycielkę nie posiada, jak tylko maturę gimnazyalną. Jeżeli matura ta wystarcza, to należałoby rzecz ogłosić, aby i inne kandydatki z maturą gimnazyalną mogły o posady takie się starać. Mowca ubolewał następnie, że weszło w zwyczaj przenoszenie nauczycielek z prowincyi na posady do Krakowa z krzywdą kandydatek stale w Krakowie pracujących.

Prez. Friedlein oświadczył, że wyjaśnień udzieli na przyszłem posiedzeniu Rady.

Z porządku dziennego przyznano krakowskiemu Towarzystwu dobroczynności za r. 1903 subwencyę w kwocie 1000 koron. Dla Muzeum techniczno-przemysłowego uchwalono wybrać komitet z atrybucyami przysługującemi komitetowi Muzeum narodowego, złożony z 7 członków pod przewodnictwem prezydenta miasta lub jego zastępcy. Pięciu z tych członków wybrać ma Rada, dwóch sam komitet w drodze kooptacyi. Komitet, w ten sposób utworzony, przedłoży Radzie wnioski w sprawie organizacyi Muzeum techniczno przemysłowego.

Następnie odbyły się wybory 14 członków wielkiego wydziału głosujących. Oddano 46 głosów. Wybrani zostali r. m. Katyński (46 gł.), Benis, Beringer, Chyliński, Epstein, Federowicz, Jordan, Rotwein, Szatkowski i Ulanowski (po 45 gł.), ks. ks. Bukowski i Domański (po 44 gł.), Gross i Miedniak (po 43 gł.).

R. m. Bujak im. komisyi prawniczej przedstawił wniosek o przyjęcie rezygnacyi dra Staniszewskiego ze stanowiska II wiceprezydenta.

Pres. Friedlein wyraził uznanie drowi Staniszewskiemu za pracę na stanowisku wiceprezydenta.

Wniosek komisyi uchwalono.

Na posiedzeniu tajnem bardzo znaczną większością głosów zamianowano p. Feliksa Nowotnego naczelnikiem straży pożarnej. Posadę tę nadano na rok prowizorycznie. Następnie zapewniono przyjęcie do gminy p. Zofii Janowskiej, Agnieszce Kottalównie, Romanowi Raczyńskiemu, Karolowi Reschnerowi i Bogusławowi Domańskiemu.

Kronika.

Kraków, 20 listopada.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 2 dodatku powieściowego pod tyt. „Bezimienna" Bolesławity.

Obsadzenie probostwa. Dzisiaj przed południem senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił, na specyalnem posiedzeniu, nadać prezentę na probostwo przy kościele św. Floryana w Krakowie, opróżnione po śmierci ks. Smoczyńskiego, ks. drowi Józefowi Kulinowskiemu, katechecie przy krakowskiem seminaryum żeńskiem. Jak wiadomo, obsadzanie tego probostwa należy do kompetencyi i atrybucyj z dawnych wieków do senatu akademickiego w Krakowie.

Naczelnikiem straży pożarnej w Krakowie — jak o tem piszemy na innem miejscu — wybrała wczoraj Rada miasta p. Feliksa Nowotnego. Nowy naczelnik po ukończeniu szkoły kadeckiej był porucznikiem piechoty, a uwolniony na własne żądanie z wojska, otworzył w Krakowie szkołę szermierki. Odbył potem szereg kursów strażackich teoretycznych i praktycznych w Wiener Neustadt, Pradze i innych miastach, wreszcie w Wiedniu, gdzie złożył przepisane egzamina, a przygotowawszy się w ten sposób do nowego zawodu, obejmuje wielce odpowiedzialne stanowisko naczelnika straży pożarnej w Krakowie. — Nowemu naczelnikowi poważnej instytucyi miejskiej życzymy powodzenia na tem jego stanowisku. P. Nowotny dał się poznać w naszem mieście nietylko z zalet towarzyskich, lecz także ze ścisłości pojmowania swoich obowiązków. Sumienne zaś i wyczerpujące studya, jakie odbył w zakresie pożarnictwa, uprawniają do nadziei, że sprosta zadaniu na swojem, wielce odpowiedzialnem stanowisku.

Komitet wieczoru Słowackiego, który odbędzie się 23 bm. w teatrze miejskim, zawiadamia publiczność, że bilety na wieczór zakupione a dotąd nie wykupione będą sprzedane. Pozostałe bilety można jeszcze nabywać w Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza przy ul. Sławkowskiej l. 12 I piętro w godz. od 11 do 1 w południe i od 6 do 8 wieczorem.

Dzieło artystycznego przemysłu. Grono zaproszonych przez architekta Stryjeńskiego artystów, architektów i miłośników sztuki oglądało w czwartek w nowo budującej się kaplicy przy klasztorze pp. Karmelitanek bosych przy ul. Łobzowskiej szereg witraży, skomponowanych przez prof. Józefa Mehoffera, przeznaczonych dla zamku baranowskiego, których szkice oglądać można na wystawie „Sztuki", a wykonanych w tutejszym zakładzie witrażów prof. Wład. Ekielskiego i Antoniego Tucha. Kompozycya przedstawia adoracyę Serca Matki Boskiej: św. Michał z jednej i św. Jadwiga z drugiej strony w otoczeniu aniołów i pobożnych niewiast ofiarują swe wota, na ostatniem miejscu strącony Lucyfer. Zarówno kompozycya, jak wykonanie znalazły uznanie obecnych. Dodać winniśmy, że zakład prof. Ekielskiego i p. Tucha w ostatnich czasach znakomicie rozszerzony został, wykonał już oprócz innych, jak w darze dla budującego się kościoła w Ciężkowicach itp. także szereg oszkleń artystycznych dla katedry na Wawelu; w przyszłości ma wykonać witraże do kaplicy królowej Zofii tamże według projektu p. Włodzimierza Tetmajera. Witraż, przeznaczony dla katedry lwowskiej, pomysłu p. Edwarda Lepszego, art. malarza, jest już na wykończeniu.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dziś odbyła się generalna próba z 3 aktowej sztuki M. Pravost'a „Pół-dziewice", napisanej na tle głośnej powieści. Główne role kobiece grać będą panie: Woiska, Sulima (Maud), Mrozowska (Jakobina), Rutkowska, Ordonówna, Dulębianka, Jutkiewiczówna, oraz nowo angażowane pp. Olchowska i Zielińska. Role męskie objęli panowie: Mielewski, Sosnowski, Sobiesław, Zelwerowicz, Andruszewski, Zawierski, Leszczyński i in. Reżyseryę prowadzi p. Mielewski.

Z krakowskiej kongregacyi kupieckiej. Nadzwyczajne zgromadzenie ogólne odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie $2^1/_2$ po południu w sali Rady miasta. W razie niezebrania się wymaganego statutem kompletu członków odbędzie się w godzinę później ponowne zgromadzenie bez względu na liczbę obecnych. — Na porządku dziennym: wnioski rady w sprawie otwarcia biura pośrednictwa pracy w zawodzie handlowym (sprawozdawca p. Jan Kwiatkowski).

Z Tow. kupców i młodzieży handlowej. Walne zgromadzenie odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Bracka 1) w niedzielę 22 b. m. o godz. 6 wieczór, a w razie braku kompletu o godz. 7. Na porządku dziennym: zatwierdzenie kupna realności przy ul. Wolskiej l. 14 i wyjaśnienie co do powodów kupna; sprawa finansowa; wnioski członków.

Stowarzyszenie „Gwiazda" urządza w niedzielę 22 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegrane będą dwie sztuki: „Marcowy kawaler" i „Pochód z pochodniami", na które swych członków, jak również gości zaprasza zarząd. Początek o godz. $7^1/_2$.

Z uniwersytetu. Koło filozoficzne uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego wybrało na rok 1903/4 prezesem p. Edwarda Kocha, wiceprezesem p. Władysława Horodyskiego, sekretarzem p. Edwarda Taylora. — Szereg odczytów z dziedziny filozofii rozpocznie z końcem listopada prof. dr Straszewski.

W Towarzystwie Biblioteki słuchaczów prawa uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru nowego zarządu i komisyi skontrującej. W skład zarządu weszli: Tadeusz Spiss (prezes), Kazimierz Zaczek (zastępca prezesa), January Korytowski (skarbnik), Antoni Kwoczyński (sekretarz), Władysław Bittner (zastępca sekretarza), Józef Bartl (bibliotekarz), Jan Palmrich (prowadzący dział skryptów), Tomasz Sołtysik (zawiadowca czytelni). Do komisyi skontrującej wybrani zostali: Stanisław Wartalski (prezes), Mieczysław Skąpski, Stanisław Sobolewski i Feliks Warzeszkiewicz.

W „Kółku slawistów" odbędzie się w niedzielę o godz. 11 rano odczyt p. Baumfelda p. t. „Andrzej Towiański".

Miejski skład mięsa. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem prezydenta miasta konferencya organów magistratu z rzeźnikami krakowskimi dla podjęcia kroków celem zniżenia wygórowanych cen mięsa w mieście. Obecny na konferencyi majster rzeźnicy p. Bobek podjął się w razie ofiarowania mu przez gminę odpowiedniego placu i jatki, sprzedawać mięso po cenach minimalnych, przez magistrat kontrolowanych, a dla uboższej ludności po cenach niskich. Oferta p. Bobka będzie przedmiotem dalszych konferencyj magistratu.

Niema tyfusu w Krakowie, a wiadomość o rzekomem zachorowaniu kilku robotników, zajętych przy budowie kanału na ulicy Michałowskiego, okazała się, jak nas fizykat miejski zawiadamia, pozbawioną podstawy.

Krynica. Śpiąca zazwyczaj w porze zimowej Krynica pozyskuje z dniem 1 grudnia b. r. nową instytucyę leczniczą, która i w porze zimowej podtrzymywać będzie sławę uzdrowiska naszego. — Z dniem 1 grudnia otwarta tu zostanie lecznica zimowa. Pierwsze to sanatoryum powstające w Krynicy, znanej ze skuteczności wód i łagodnego klimatu podalpejskiego, wyświadczy społeczeństwu nieocenione usługi, uwalniając chorych od dotychczasowej potrzeby i konieczności udawania się do lecznic zagranicznych. Szczęśliwej tej myśli otwarcia sanatoryum zimowego w Krynicy powinni przyklasnąć i skutecznie ją poprzeć lekarze nasi, znający bezwątpienia Krynicę i znaczenie, jakie mieć może tam założone sanatorym. Inicyatorem przedsięwzięcia jest burmistrz Krynicy p. Znamirowski, który poruczywszy opiekę lekarską w nowem sanatoryum drowi Kmietowiczowi, znanemu ogółowi gości krynickich i od wielu lat tamże praktykującemu, oddaje w willi swojej „3 róże" czterdzieści kilka pokoi z komfortem urządzonych i odpowiednio zaopatrzonych na zimę do użytku gości. Środkami leczniczemi są: kuracya krynicka, masaż, elektryzowanie i t. d. Ceny wcale niskie, jeśli nie tańsze, to w każdym razie nie droższe od cen podobnych zakładów za granicą. Nowemu zakładowi temu, tak długo już oczekiwanemu, jako pierwszej tego rodzaju lecznicy w kraju, należy się życzliwe poparcie.

Ze świata.

Z Czerniowiec donoszą: Inspekcya nauki języka polskiego weszła nareszcie w życie. Inspektor nauki tej prof. dr Alfred Halban, w towarzystwie krajowego inspektora szkół dra Karola Tumlicza, zwiedził we wtorek szkołę ludową męską i żeńską w Kocmaniu, a spostrzeżenia swoje i wnioski przedłoży Radzie szkolnej krajowej na jednem z następnych posiedzeń.

Rozrzutny rząd. Do jakiego stopnia posuwa rząd pruski swoją rozrzutność na cele antypolskie, dowodzą następujące dwa wypadki, o których donosi „Dziennik Śląski". Pewien technik polski zamierzał nabyć fabrykę wyrobów żelaznych pod Rybnikiem na Śląsku od Niemca, cena była już umówiona. Niemiec żądał 80.000 marek, a Polak godził się na tę cenę. Gdy atoli dowiedział się o tem rząd, zakupił fabrykę na własny rachunek, płacąc właścicielowi Niemcowi 50.000 marek więcej, niż dawał Polak, bo 130.000 marek. Tak samo miała się rzecz w drugim wypadku. Dobra Meborowice na Śląsku, ofiarowane Polakowi przez właściciela Niemca, Valleya, za 320,000 marek, kupił rząd pruski za 400.000 marek, a nadto wydzierżawił je zaraz byłemu właścicielowi za bajecznie niską cenę, tak, że ten zarobił na tej transakcyi około 150.000 marek. Dziwić się więc nie można, że polityka antypolska rządu zyskuje w Niemczech coraz więcej zwolenników, gdy tak się na niej obławiać można. Tylko rozważniejsi patrzą jak długo taką gospodarkę wytrzyma skarb pruski?

Rosya nakłada podatki na zagranicznych obywateli. Wskutek rozporządzenia rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, rozpoczęto w warszawskiem biurze paszportowem z dniem 14 bm. pobierać nową, dotychczas niestosowaną opłatę paszportową od obcych poddanych, chcących wyjeżdżać za granicę. Nowa opłata za wizę policyjną na wyjazd wynosi 5 rubli od paszportu i pobieraną jest od tych, którzy 6 miesięcy przemieszkali w Warszawie. Jestto podatek na t. zw. „Czerwony krzyż". Nowa ta, zgoła niesprawiedliwiona stosunkami międzynarodowemi ustawa, wywołała wielkie rozgoryczenie wśród kolonii zagranicznych poddanych w Warszawie, a szczególniej dotyka ciężko świat handlowy i robotniczy.

Jestto nowe dotkliwe utrudnienie, które do dotychczasowych biurokratycznych przepisów dodaje nową uciążliwość finansową. Jak się dowiadujemy, zarówno pruska jak i austryacka kolonia, opierając się na prawie międzynarodowem, zamierza za pośrednictwem swych rządów poczynić kroki o zniesienie tego uciążliwego rozporządzenia, które jest istotnie monstrualnem w dzisiejszych stosunkach międzynarodowych.

Ciekawa rzecz, jak się wobec tego rozporządzenia zachowa hr. Gołuchowski, znany ze swej troskliwości o dobro austryackich poddanych za granicą.

Katastrofa kolejowa. Z Kowla donoszą: Onegdaj przedpołudniem, przy wejściu pociągu 6 kolei nadwiślańskich na linię osobową kolei południowo-zachodnich wskutek niezahamowania hamulca, parowóz uderzył tak silnie, że uległ nieznacznemu uszkodzeniu i zgniótł bufory u dwóch wagonów klasy trzeciej. Z powodu wstrząśnienia ulegli nieznacznym obrażeniom dwie podróżne i dwaj konduktorzy.

Analfabetyzm w Austryi. Centralna komisya statystyczna w Wiedniu wydała opracowanie stanu oświaty, według danych ostatniego spisu ludności. Okazuje się, że dnia 31 grudnia 1900 r. było w Austryi 9,308.954 analfabetów, w tem dzieci poniżej 8 lat wieku 4,031.575. Po odtrąceniu liczby ostatniej otrzymujemy ilość właściwych analfabetów, równającą się 5,272.379. Ciekawem jest rozmieszczenie tych analfabetów w różnych krajach monarchii. Pierwsze miejsce zajmuje Dalmacya, w której właściwi analfabeci stanowią 60·91 prc. ogółu ludności powyżej 8 lat wieku, drugie miejsce zajmuje Bukowina z 52·88 prc., trzecie wreszcie Galicya, w której analfabeci stanowią 46·11 prc. ogółu ludności powyżej lat 8. Pozostałe kraje szeregnją się w następującym porządku: Istrya, Gorycya z Gradyską, Kraina, Karyntya, Tryest, Styrya, Salcburg, Śląsk, Tyrol, Austrya Dolna, Morawy, Austrya Górna, Czechy i Voralberg, w których analfabeci właściwi stanowią zaledwie 2·18 procent.

Jeszcze ciekawszem jest zestawienie analfabetyzmu według narodowości. Tabliczka poniższa podaje liczbę absolutną analfabetów właściwych (tj. powyżej lat 8), w nawiasach zaś procent, jaki analfabeci stanowią wśród ogółu tej samej narodowości. Grupujemy narody w porządku następującym:

	Analf. wł.	
Rusinów	2,098.584	(61·63 prc.)
Serbo Chorwatów	438.542	(61·63 „)
Rumunów	134.441	(58·55 „)
Madziarów	4169	(44·92 „)
Polaków	1.413.349	(33·31 „)
Słoweńców	239.849	(20·11 „)
Włochów	102.465	(14·08 „)
Niemców	543.156	(5·78 „)
Czechów	215·072	(3·41 „)

Odczytana z dołu do góry tabliczka ta daje szereg narodów austryackich z coraz mniejszym stopniem oświaty. W szeregu tym Czesi staliby na pierwszem, Rusini na ostatniem miejscu. Polacy, acz prezentujący się znacznie lepiej, znaleźliby się jednak również na szarym końcu („Sł. Pol.")

Proces o ćwiczenia wojskowe pod Bilekiem w Hercegowinie, podczas których padło trupem kilkunastu żołnierzy skutkiem wyczerpania lub udaru słonecznego, nie prędko się skończy. Jak donosi prasa wiedeńska, sąd wojenny dla rozpatrzenia sprawy winnego pułkownika Grünzweiga i współoskarżonych oficerów, zbierze się ku końcowi grudnia. Wyrok nie zostanie zaraz ogłoszony, lecz wedle przepisów wojskowego procesu karnego, ponieważ chodzi o pułkownika, musi zostać potwierdzony przez najwyższy trybunał wojskowy. Wyrok na oficerów od pułkownika w dół potwierdza komendant korpusu. Otóż wyrok na pułkownika Grünzweiga pójdzie do wyższego sądu wojskowego, który go dopiero przedłoży najwyższemu trybunałowi wojskowemu. Trybunał najwyższy wyda swoje orzeczenie, które wraz z aktami sprawy przedłoży cesarzowi z wnioskiem na ułaskawienie lub odmowę ułaskawienia. Dopiero po cesarskiem rozstrzygnięciu nastąpi ogłoszenie wyroku.

O bezpłatną lożę dla starosty. W roku ubiegłym gmina miasta Pilzno w Czechach otrzymała od namiestnictwa tamtejszego koncesyę na urządzenie teatru miejskiego. W koncesyi znajdowało się zastrzeżenie, że dyrekcya teatru oprócz krzesła parterowego dla pełniącego inspekcyę urzędnika ze starostwa, ma także na każde przedstawienie zarezerwować bezpłatną lożę dla starosty. Skutkiem rekursu gminy do ministerstwa spraw wewnętrznych zmieniło ministerstwo warunek koncesyi o tyle, że dyrekcyi teatru w Pilznie przysługuje prawo sprzedania loży, jeżeli starosta w danym razie nie reflektuje na nią. Gmina przeciwko orzeczeniu ministeryalnemu wniosła rekurs do trybunału administracyjnego. Zastępca rządu podniósł podczas rozprawy, że starosta powinien mieć stałą lożę, ażeby publiczność nie przeszkadzała jemu w dozorowaniu teatru, a nawzajem starosta nie przeszkadzał publiczności. Trybunał atoli zniósł rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, ponieważ do wykonywania inspekcyi w teatrze wystarcza urzędnik, mający stały fotel na parterze.

Olbrzymi proces o rozruchy przeciwko żydom w Kiszyniewie, rozpoczął się w tem mieście przed sądem, delegowanym do tej sprawy z Odessy. Na ławie oskarżonych zasiadło 400 osób, świadków powołano 2.000, liczba zaś obrońców wynosi 100. Liczby te w praktyce sądowej zdarzają się chyba po raz pierwszy. Proces ma trwać 6 tygodni, ale wszyscy sądzą, że w tym czasie trybunał nie zdoła przeprowadzić rozprawy.

O rozruchach w Kiszyniewie pisaliśmy w swoim czasie obszernie, podając dokładnie opisy strasznych scen, które się wówczas rozgrywały. Akt oskarżenia przedstawia je w barwach podobnych, zaprzecza tylko doniesieniom prasy zagranicznej, jakoby żydów tłum torturował. Wedle aktu oskarżenia bilans rozruchów w Kiszyniewie przedstawia się w sposób następujący: W dzielnicy I miasta na 576 domów splądrowano 100; w dzielnicy II na 1.042 domów splądrowano lub zdemolowano 600; w dzielnicy III 250, w dzielnicy IV 400, a w V 130. Sklepów zniszczono 500. Padło osób 42, pomiędzy niemi 38 żydów, rannych było 456, z czego 62 wypada na chrześcijan.

Pożar w tunelu kolejowym. W Paryżu na kolei podziemnej „Metropolitain" wybuchł koło stacyi Couronnes pożar, skutkiem krótkiego spięcia elektrycznego. W sierpniu b. r. koło tejsamej stacyi pożar spowodował znaną katastrofę, podczas której zginęło od płomieni kilkadziesiąt osób. Tym razem, dzięki zimnej krwi personalu kolejowego, skończyło się tylko na strachu.

Spalony wagon kolejowy. Na stacyi kolei południowej Sankt Egyden, koło Wiener Neustadt, zapalił się pociąg towarowy, skutkiem rozżarzenia się osi podczas biegu pociągu. Jeden wóz, naładowany tytoniem, spłonął doszczętnie, inne zostały w rozmaitym stopniu uszkodzone. Szkoda jest znaczna.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyała kancelaryjnego w Tarnopolu, Rudolfa Warchałowskiego, starszym oficyałem kancelaryjnym w Złoczowie.

Odznaczenia. Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Leopolda radcom dworu i prezydentom sądów obwodowych Leonardowi Łukaszewskiemu w Rzeszowie i dr Michałowi Stefce w Tarnopolu.

Błąd druku. We wczorajszym numerze „N. Reformy" w drugim wierszu artykułu p. t. „Sejmik relacyjny" wydrukowano przez pomyłkę: „miast Jasło-Rzeszów" zamiast „Jarosław-Rzeszów".

„Zatrute cukierki".

(Z sali sądowej).

Kraków, 20 listopada.

Dzisiaj sala sądu przedstawia podobny widok jak wczoraj, na sali i galeryi mało osób, zainteresowanie średnie. Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9 rano.

Po przesłuchaniu świadka-poszkodowanego, starszego strażnika skarbowego p. Olmy, który zeznawał zgodnie z aktem oskarżenia, opisując fakt napadu na niego, przystąpiono do przesłuchania świadków dowodowych.

Pierwszy z tych świadków, Mojżesz Reinkraut, który już w śledztwie bardzo silnie obciążył obwinionych, miał zeznawać pod przysięgą.

Sprzeciwił się temu dr Seinfeld, który zarzucił świadkowi, że ten jako karany już wielokrotnie za różne czyny, a przytem będąc przedsiębiorcą niemoralnego handlu, nie zasługuje na wiarę. Stawia więc wniosek o niezaprzysięganie tego świadka.

Przewodniczący bierze w obronę świadka przed zarzutami obrońcy, poczem po naradzie uchwalił niezaprzysięgać tego świadka, oraz przesłuchanie jego odłożyć, dopóki nieprzejrzane będą jego kontestacye karne, mogące oświetlić wiarygodność tego świadka, tembardziej, że ma on świadczyć przeciw swemu bratu.

Wezwano następnego świadka, Józefa Finkelhausa.

Przewodniczący: Ile Finkelhaus ma lat?

Świadek: Czternaście.

Przewodniczący: W śledztwie zeznałeś, że masz lat 15, a teraz o rok mniej?

Po ustaleniu daty wieku świadka, zaprzysiężono go.

Przewodniczący: Kogo Finkelhaus poznaje z ławy oskarżonych jako tych, którzy bili malarzy?

Świadek (wskazuje na siedzących ręką): Poznaję Kaufmanna, Reinkrauta i Anisa.

Przewodniczący: Nie mylisz się, że to oni, poznajesz ich?

Świadek: Nie mylę się i poznaję ich.

Przewodniczący: Długo trwało to bicie, nim policyanci przyszli?

Świadek: Może z kwadrans, a może dwa.

Adw. dr Chmielarczyk: Widziałeś, kogo bił Reinkraut?

Świadek: Reinkraut bił p. Krzyżanowskiego.

Adw. dr Seinfeld (do świadka): Finkelhaus ma krewnego nazwiskiem Kaufmann. Gdy policya przyszła pytać się na Kazimierzu o Kaufmanna, ty widocznie w obronie swego krewnego wskazałeś na tego Kaufmanna co tu siedzi. Jak wygląda twój krewny?

Świadek: No, jak wygląda, niech go pan zobaczy. (Wesołość).

Nadmienić należy, że świadek ten widział cały napad z okna II piętra swego mieszkania przy ul. Józefa.

Następny świadek Zygmunt Lanzer znajdował się podczas zajścia w mieszkaniu Finkelhausa przy ulicy Józefa i widział jak w tłumie Reinkraut, Anis i Kaufmann (wskazuje ich ręką na ławie oskarżonych) bili dwóch malarzy.

Wszystkie szczegóły napadu świadek ten zeznaje identycznie z Finkelhausem, co podnosi adw. dr Seinfeld jako szczegół charakterystyczny.

Adwokat dr Gross postawił odnośnie do zeznań tych świadków, wniosek o wezwanie przytoczonych przez niego innych świadków, którzy stwierdzą, że obaj chłopcy nieprawdę mówią.

Trybunał zgodził się na wezwanie tych świadków.

Świadek Wolf Salz, zaprzysiężony, widział zbiegowisko i bójkę, widział napad na Jagielskiego, między napastnikami zauważył kelnera Berga. — Berg nie stawił się na rozprawę, sądzonym będzie zaocznie. Z tych, którzy siedzą na ławie oskarżonych, nie poznaje nikogo.

Adw. dr Seinfeld: Proszę świadka, czy w tłumie byli starsi, poważniejsi żydzi, czy niedorostki?

Świadek: Najwięcej były małe „gzniaeze" (wesołość).

Świadek Guttreich, zaprzysiężony, zeznaje, że w tłumie bijących był kelner Berg, innych nie poznaje.

Świadek Mojżesz Rosenzweig, zaprzysiężony, opowiada, że był w szynku przy starej bóżnicy podczas napadu. Z ławy oskarżonych nie poznaje nikogo. Słyszał od innych ludzi, że powodem napadu miało być rozrzucanie „zatrutych cukierków".

Adw. dr Seinfeld stawia wniosek, aby trybunał i obrońcy udali się na ulicę Józefa do mieszkania Finkelhausa, by stamtąd z okna przekonać się, że w tłumie nie można nikogo poznać. Ażeby taki tłum się tam zebrał — mówi obrońca — już ja się o to postaram (wesołość).

Głos między widzami: A kto postara się o bezpieczeństwo dla komisyi w tłumie?

Świadek Lazar słyszał wersye o rzucaniu „zatrutych cukierków", sam nie wierzył w te wieści. Pogłoska ta głosiła, że cukierki takie rozrzucane w innych miejscowościach Galicyi.

Świadek Anna Reinkrautowa (żona oskarżonego Reinkrauta), zaprzysiężona, zeznaje, że słyszała od Stierowej, jako jej dziecko znalazło na ulicy cukierki, z których za przydeptaniem dobywał się dym.

Świadek Benjamin Chrobak był za tłumem i słyszał, jak Stierowa wołała po żydowsku: „łapcie tych, co trują dzieci!" i wskazywała na Krzyżanowskiego i Trojanowskiego.

Przewodniczący: Pani Stierowa, co pani na te zeznania powie?

Stierowa: Un kłamie, un ma na mnie złość!

Świadek stanowczo obstaje przy swych zeznaniach, pogłoski o tem, jakoby w Tarnowie i innych miastach truto dzieci żydowskie, słyszał.

Adw. dr Gross zapytuje przewodniczącego, czy prokuratorya państwa, względnie policya robiła jakie dochodzenia, czy istotnie nie rozrzucano po Kazimierzu jakich cukierków zatrutych lub niezatrutych, oraz skąd się ta wersya dostała do miasta, dalej wskazuje na analogię, jaka zachodzi między niedorzeczną plotką o cukierkach, a pogłoskach o mordach rytualnych.

Przewodniczący: Proszę kwestyi mordów rytualnych nie wciągać do obecnej sprawy.

Adw. dr Gross krytykuje dalej zachowanie się prasy, która sprawie zatrutych cukierków nadała tyle rozgłosu.

Prokurator dr Ptaś w odpowiedzi dr Grossowi wyjaśnia, że prokuratorya istotnie przeprowadzała badania w tym kierunku, że dochodzenia te są niekorzystne dla oskarżonych, albowiem do badania chemicznego dostarczono trochę znalezionych „cukierków" na Kazimierzu, ale te okazały się zeschniętemi jagodami, jakich w lipcu przecież pełno się wszędzie znajduje.

O godz. $^1/_2$12 w południe przewodniczący zarządził pauzę.

Po przerwie przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału, że odmówił wnioskowi adw. dr Seinfelda, aby trybunał i obrona udała się na miejsce wypadku, celem oględzin komisyonalnych, natomiast uchwalił wydelegować na miejsce sędziego śledczego ze świadkami Finkelhausem i Lanzerem, oraz z poszkodowanym Trojanowskim.

Następny świadek Chaim Friedrich, zaprzysiężony, widział, że tłum bił Wojnarowskiego, osób bijących nie mógł poznać, bo się tłum „kręcił".

Świadek Tomasz Paszkowskki zeznaje, że widział, jak kupiec Buchner wypychał ze swego sklepu bitego Trzaskalskiego, gdy ten chciał się u niego schronić.

Świadek agent policyi Gremplewicz opowiada szczegóły sprowadzenia pp. Trojanowskiego i Krzyżanowskiego na policyę. Świadek przypomina sobie, że na policyi ktoś z towarzyszących im z tłumu żydów pokazywał mu cukierki, znalezione na Kazimierzu przez dzieci.

Adw. dr Chmielarczyk: Czyście na policyi rewidowali tych panów z powodu podejrzenia, że istotnie rozrzucali cukierki.

Świadek: Tak jest, sądziliśmy, że istotnie rozrzucali.

Św. Rotter, który w czasie gwałtu służył w wojsku, zeznaje, że na wezwanie Trojanowskiego stanął w obronie bitych. W tłumie widział Stierową, która coś krzyczała.

Świadek Reinkraut zaprzysiężony, gdyż trybunał, po przejrzeniu jego kontestacyi, stwierdził, że nie był karany za oszustwo, zmienia zeznania uczynione w śledztwie wówczas złe dla oskarżonych.

Przewodniczący: Dlaczego pan teraz inaczej zeznaje?

Świadek: Ja na policyi powiedziałem, że nie widziałem bijących i tylko gdy „pan", który mnie słuchał, zauważył, że ja musiałem widzieć niektóre osoby, tak ja powiedziałem, że un co chce może to sobie zapisać.

Kilku świadków, wezwanych na propozycyę adw. dra Lewickiego, mogących stwierdzić, że Stierowa jest chora umysłowo, nie daje dostatecznych — mimo szczegółowych pytań dra Wachholza i dra Jankowskiego — objaśnień w tej mierze.

Sw. Wymiśner, mąż Stierowej, mówi, że żona jego jest „myszygene", czasem „szalała", tak, że nie mógł z nią „wytrzymać".

Następnie rzeczoznawca lekarz dr Jankowski odczytał protokół oględzin lekarskich u pobitych Krzyżanowskiego, Trojanowskiego, Jagielskiego i Wojnarowskiego, stwierdzający liczne lżejsze obrażenia ciała, powodujące krótszą lub dłuższą od dni 2 do 14 niezdolność do pracy.

Po odczytaniu relacyi zarządu więziennego, stwierdzającego, że Ryfka Stierowa w areszcie śledczym zachowywała się w sposób nienormalny, chorobliwy, tak, że ją musiano uwolnić, odroczono rozprawę do dnia następnego.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 20/11 1903 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 416 sztuk, b) cieląt, owiec i kóz 394 sztuk, c) nierogacizny 482 sztuk. Woły opasowe płacone po 66 do 68, bydło nieopasowe po — do — kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczoną po 104 do 124 kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła 344 sztuk, a na eksport 72 sztuk bydła.

Targ ożywiony, wszystko sprzedane.

Ostatnie wiadomości.

— Na wczorajszej wspólnej Radzie ministrów ułożono najważniejsze zarysy budżetu wspólnego na rok 1904. Ponieważ kwestyę organizacyi armii wyłączono, jako będącą w związku z przeszłoroczną ustawą wojskową, zażądano tylko dotychczasowego kontyngentu rekrutów. Ogólny preliminarz wykazuje więc wobec poprzedniego preliminarza tylko małą nadwyżkę. Na nowe działa zażądano tylko(!) 15 milionów koron, ponieważ według obecnego stanu tej kwestyi, w r. 1904 większa suma nie będzie na ten cel potrzebną. W sprawie kilku pomniejszej wagi spraw, nastąpi dziś ponowne zebranie obu ministrów skarbu, ministra wojny i komendanta marynarki.

— Rosyjskie knowania na półwyspie bałkańskim odsłoniły papiery, jakie policya bułgarska zabrała w mieszkaniu wydalonego z Sofii szefa tajnej policyi rosyjskiej Weissmanna. Papiery te skompromitowały także rozmaite osoby w Bułgaryi i Serbii. Wynika z nich między innemi, że Weissmann w rozmaitych latach wziął od króla serbskiego Aleksandra 50.000 franków za donoszenie o rewolucyjnym ruchu serbskim. Weissmann istotnie kilkakrotnie przestrzegał króla przed spiskami Karageorgiewiczów. Z drugiej strony znaleziono listy oficerów, oraz byłych ministrów Danewa i Radewa, w których znajdują się szczegóły spisku przeciwko księciu Ferdynandowi bułgarskiemu. Weissmann posiadał wysokie ordery rosyjskie, serbskie i tureckie. Rosyjska policya, jak się z tego papieru okazuje, utrzymuje na Bałkanie 120 szpiegów głównych i bardzo wielu agentów. Weissmann był ich szefem i wydawał rocznie przeszło 150.000 rubli.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 listopada.

Pogrzeb jednego z ostatnich. Onegdaj po południu odbył się pogrzeb ś. p. Ludwika Włościborskiego, żołnierza wojsk polskich z r. 1831, więźnia stanu z r. 1848, i uczestnika walki z r. 1863. Przed zakładem anatomii, skąd wyruszył pogrzeb, zebrało się kilkaset osób, przeważnie młodzieży szkolnej, przybyli uczestnicy powstania z r. 1863, delegaci „Sokoła“ w mundurach i delegaci cechów [illegible]. W chwili wyniesienia trumny odśpiewał chór młodzieży pieśń żałobną, poczem orszak pogrzebowy ruszył na cmentarz. Za trumną [illegible] postępował także towarzysz broni zmarłego, 93-letni starzec, Lang, ostatni żołnierz z r. 1831, zamieszkały we Lwowie. (Jest ich jeszcze 7, [illegible]). [illegible] na cmentarzu powstańców z r. 1863. Już zmierzch zapadł, gdy w przestworze płynęły ostatnie strofy modlitwy „Polska tańca, krwią zlana, krwią i łzami wskrześ ją Boże“...

Czy poseł Gildziuk składa swój mandat? „Halyczanyn“ notuje pogłoskę, że członek Wydziału krajowego, poseł Gildziuk, który [illegible]

[illegible]

Rada m. Lwowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem r. Mokrzycki zwrócił uwagę na to, że Lwów wkrótce może być pozbawiony potrzebnej ilości wody [illegible]

[illegible]

Pogrzeb sekretarza Dziubińskiego [illegible]

[illegible]

Rozprawa prasowa.

(Telefonem).

Lwów, 20 listopada.

Na wczorajszej rozprawie Breitera przeciw „Reformatorowi“ przesłuchano świadków w sprawie zajść podczas ostatnich wyborów do lwowskiej Rady powiatowej. Mianowicie przesłuchano byłego służącego redakcyi „Monitora“ Błachego, ks. Polisę, proboszcza ze Skniłowa oraz dwóch włościan z Brodek. Następnie przesłuchano świadka Jaworczykowskiego, komisarza starostwa w Śniatynie w sprawie awantur w gminie Załuczu z powodu niedopuszczenia do gminy nowo zamianowanego proboszcza ks. Saliję w sprawie interwencyi Breitera podczas tych zajść.

W toku rozprawy zastępca Breitera dr Tennis rozszerzył akt oskarżenia przeciw osk. Ćwiklińskiemu o oszczerstwo, przez posądzenie świadka Błachego o namawianie krawca Świtajłę do składania fałszywych zeznań i na żądanie Temera uchwalił trybunał wezwać na świadka adwokata dra Prylowskiego z Kołomyi.

Następnie przesłuchiwano świadka Seidla ze Śniatyna, Juliana Świtajkę i żonę jego, ks. Hanickiego proboszcza z Rudna i pisarza gminnego z Brodek, Wiśniewskiego, który opowiadał jak Breiter go zwodził, obiecując mu posadę. Świadek twierdzi, że nie brał udziału w libacyach w szynku z okazyi wyborów do lwowskiej Rady powiatowej, a słyszał tylko, że Breiter sprowadził w tym celu 80 kl. kiełbasy. Gdy świadek na zapytanie ks. Polisa odpowiedział, że wykreślają z kartki wyborczej tylko Breitera, zwrócił Polis uwagę na to, że Breiter dał na wybory 300 złr. i ponosi połowę kosztów. Na tem rozprawę odroczono o godz. 3 po południu do dziś rano.

Proces Kwileckiej.

Berlin, 19 listopada.

Dwie sensacye zaraz na początku rozprawy: Najpierw prokurator Steinbrecht oświadczył, że urzędowe pismo dyrektora poczty w Poznaniu, odczytane we wtorek w sądzie, nie odnosi się do telegramu, wysłanego przez hr. Kwilecką do dra Rosińskiego. Telegram ów spóźnił się z winy posłańca o 24 godzin i dyrektor poczty zawiadomił o tem trybunał w Berlinie; tymczasem prokurator, niewiadomo na jakiej podstawie, twierdzi, że spóźnił się telegram, ale nie hr. Kwileckiej.

Drugą sensacyą było oświadczenie hr. Hektora Kwileckiego, że, chcąc dać dowód czystości swoich zamiarów, zrzeka się wobec świadków majoratu wróblewskiego na wypadek, gdyby ten majorat, drogą dziedziczenia spaść miał na niego. — Publiczność przyjęła zimno to oświadczenie, odezwała się nawet głosy: „Teatralny efekt!“

Na zarzut prokuratora, że dr Rosiński nie dość energicznie żądał zbadania chłopca, lekarze: dr Störmer i profesor Dhürssen wystąpili w jego obronie.

Treskow, komisarz policyi, zeznał, że z polecenia prokuratoryi udał się do Warszawy i tam rozmawiał z synem zmarłej akuszerki Cwellowej, którego uważa za człowieka poważnego. Wedle relacyi Cwella, matka jego opowiadała mu, że z powodu choroby nie mogła być przy rozwiązaniu hrabiny i nie wie, kto był wtedy u hrabiny. Na łożu śmierci chciała mu matka jakąś ważną sprawę powierzyć, ale, nim Cwell do niej przyszedł, matka umarła. Dalej opowiadał Cwell, że przyszedł do niego pewnego razu jakiś pan i za informacye ofiarował mu 3.000 rubli. Później w tymsamym celu był u niego pewien kupiec, a Hechelski pod przybranem nazwiskiem kilka razy go nachodził.

Tymczasem p. Koczorowska zaprzeczyła, jakoby przy rozwiązaniu hrabiny czynną była inna akuszerka, jak Cwellowa. To samo zeznał p. Koczorowski, który dodał jeszcze, że Cwell w Warszawie chciał kilka razy zbliżyć się do niego i do jego żony. Koczorowski oświadczył, że Cwell zrobił na nim wrażenie człowieka, któremu chodziło o wydobycie tym sposobem pieniędzy.

Obrońcy podnieśli, że Cwella należy podejrzywać o chęć zemsty po nieudałem usiłowaniu wymuszenia odczepnego.

Prokurator postawił wniosek o przesłuchanie całego szeregu nowych świadków, a między nimi Cwella i jego żony. Obrońcy sprzeciwili się temu, ponieważ zeznania tych świadków nic nowego nie wyświetlą.

Dr Rosiński oświadczył na zapytanie, że akuszerka, zajęta przy hrabinie, nazywała się Cwellowa i on nie zauważył, żeby wówczas była chorą.

Trybunał uchwalił przychylić się do wniosku prokuratora, i wezwać nowych świadków, poczem odroczył rozprawę do poniedziałku.

O metryce urodzin małego Pareza, podejrzanego o nieprawne odgrywanie roli syna hr. Kwileckiej, przesyła nam znany w Krakowie obrońca w sprawach karnych, p. Ignacy Słobodziński, autentyczne wyjaśnienia, z których przytaczamy następujące szczegóły:

Leon, Franciszek Parcz v. Parczak urodził się 2 stycznia 1897 r. z matki Cecylii, ojca niewiadomego, w Krakowie przy ul. Floryańskiej l. 7, a w dniu 10 stycznia 1897 został w kościele N. P. Maryi w Krakowie ochrzczony przez ś. p. ks. Jakóba Królikowskiego. „W urzędzie metrykalnym tegoż kościoła — pisze nam p. Słobodziński — umyślnie zbadałem dwie równobrzmiące księgi, t. j. makularz i czystopis, i obie te księgi podają te same daty urodzin Parcza bez żadnych skrobań i przekreśleń, co każdy chętny w wymienionym urzędzie parafialnym sprawdzić może“.

Sąd krakowski nadto nie potrzebował czynić poszukiwań za metryką Parcza, bo miał ją w oryginale, złożoną przez hr. Hektora Kwileckiego, wraz z doniesieniem do prokuratoryi państwa do liczby czynności St. 3635/2, odpis zaś metryki przesłany został przez prokuratoryę państwa do sądu powiatowego w Krakowie pod liczbą czynności P. XVI 199/21. Wynika więc z tego, że sąd, mając oryginalną metrykę Parcza w ręku, nie potrzebował jej szukać w urzędzie statystycznym miejskim.

Wszelkie więc domysły korespondenta „Wieku“ co do rzekomych sprawców usunięcia metryki Parcza, lub wyskrobania jej dat z ksiąg parafialnych, pozbawione są wszelkiej podstawy. P. Słobodziński uprasza w interesie prawdy, aby dzienniki, które powtórzyły fałszywe szczegóły krakowskiej korespondencyi „Wieku“ w tej sprawie, skorzystały także z powyższego jej faktycznego wyjaśnienia.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 20 listopada.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent poświęcił wspomnienie zmarłemu posłowi Brzorądowi. Następnie odczytano interpelacye.

Niemiecka interpelacya.

Główną uwagę zwróciła interpelacya komitetu wykonawczego niemieckich stronnictw i centrum katolickiego. (Zob. artykuł wstępny. Przyp. red.). Interpelanci wskazują na ostatnią mowę w parlamencie węgierskim prez. min. Tiszy, która tak z powodu swej treści, jak i formy zwróciła powszechną uwagę. Interpelacya przytacza dosłownie ową mowę Tiszy i wskazuje na to, że Tisza dla Sejmu węgierskiego domaga się konstytucyjnego wpływu na prawo zwierzchnictwa korony, podczas gdy to samo prawo według austryackiego prawa państwowego jest wykluczone. Nie wdając się w to, czy zapatrywanie węgierskiego prezydenta ministrów jest słusznem, nie można jednak pominąć faktu, że organizacya i kierownictwo wspólnej armii musi wywierać wpływ na kraje w Radzie państwa reprezentowane i że Rada państwa zapatrywaniem tem zająć się powinna, tembardziej, że Austrya w dwóch trzecich częściach przyczynia się do wydatków na wspólną armię. Mowa hr. Tiszy w innej sytuacyi wywołałaby zdziwienie, w obecnym wypadku jest czemś poprostu niesłychanem, tembardziej, że prez. min. Koerber całkiem inaczej przemawiał w parlamencie austryackim pod adresem rządu węgierskiego, który przecież pozostaje w służbie tego samego monarchy, co austryacki. Interpelanci zapytują więc prezydenta min. Koerbera, jak się zapatruje na mowę hr. Tiszy.

Odpowiedź Koerbera.

Dr Koerber oświadcza, że na początku obecnej sesyi nakreślił obraz sytuacyi politycznej, przyczem musiał z natury rzeczy zająć się najbardziej palącą kwestyą: wojskową i przedstawił zapatrywania, oparte na ustawach państwowych. Zaniechanie podniesienia tej sprawy, Izba z pewnością poczytałaby mowcy za błąd i lekceważenie jej prerogatyw. Aby umotywować stanowisko rządu austryackiego, powołał się wtedy mowca na ustawy ugodowe, które w ciągu lat zostały niestety bardzo przyćmione, które jednak i nadal stanowią podstawę monarchii, i na które oba jej rządy, obie reprezentacye ludów i każdy obywatel powołać się może. (Potakiwania).

To i ja uczyniłem z całą sumiennością — rzekł dalej dr Koerber. Oczywiście uwzględniłem owe postanowienia, w których ustawodawstwo węgierskie mówi o krajach w tej Izbie reprezentowanych i ograniczyłem się ściśle do omawiania kwestyj wojskowych. Królewsko-węgierski prezydent ministrów podniósł wprawdzie prawo węgierskiego Sejmu modyfikowania, w porozumieniu z koroną, ustaw ugodowych, które mają trwałe znaczenie, nie posiadają jednak formy traktatowej, musiał jednak przyznać, że taka zmiana ustaw ugodowych tak długo nie może mieć praktycznego znaczenia, dopóki nie byłaby ustaloną w drodze ustawodawczej także i w Austryi. (Żywe potakiwania).

Miałem w ostatnich dniach, gdy z obowiązku zajmowałem się zajściami w Sejmie węgierskim sposobność poinformowania się o tem, co to jest prawo konstytucyjne i państwowe, jeżeli tego przedtem nie wiedziałem. (Wesołość). Ani ja, ani żaden obywatel austryacki nie jest na tyle szowinistą, aby żądał załatwienia sprawy wojskowej zapomocą suchej formułki. Muszę się ściśle trzymać istoty rzeczy (potakiwania), które leży w tem, że treść ustaw ugodowych tak długo obowiązuje, dopóki nie zostanie zmienioną przez oba parlamenty. (Oklaski. — Wrzawa u radykałów czeskich. Posłowie Choc, Baxa i Fressl nie przestają wyprawiać hałasów. Energiczne wołania: „Spokój“).

Przy tem mojem niezachwianem, nieszczęsnem wprawdzie, ale na prawdzie opartem przekonaniu, silnie dalej stać będę (Brawa). Hr. Tisza, jako szef samoistnego obszaru państwowego, powołał się na austryackie ustawy ugodowe; a więc i ja powołać się muszę na ustawy węgierskie, bo tylko one stanowią przeszkodę do jednostronnych aspiracyj (Oklaski). Jest prawdą, że w interesie monarchii czyniłem ustępstwa do ostatecznych granic (Głosy: „Zanadto“. Wrzawa u radykałów czeskich. Wołania: „To bezczelność! Idźcie do Węgier“. Znowu krzyki u radykałów czeskich. Wołania: „Spokój!“ Wrzawa trwa dalej).

Prezydent Vetter przywołuje p. Choca do porządku.

Prezydent ministrów Koerber: Więc jest prawdą, że w interesie monarchii często bardzo bolesne czyniliśmy ustępstwa, ale żebyśmy sobie dali odebrać nasze prawa i poświęcić je, na to się nigdy nie zgodzimy (Oklaski). Taksamo, jak nie pozwoliliśmy naruszyć praw naszych, taksamo nie pozwolimy, aby te prawa nasze uważano za mniej wartościowe, albowiem oddano nam je w interesie państwa. Bronić nam ich trzeba, jak żołnierze bronią swoich sztandarów (Huczne oklaski). Jeżeliby — czego niechaj Bóg broni — słowo „obce“ zyskać miało wewnątrz naszej monarchii jakieś znaczenie (Bardzo dobrze!), wtedy należy przypomnieć, że węgierski prezydent ministrów był pierwszym, który to słowo wypowiedział (Burzliwe oklaski. Wołania: „Brawo Koerber!“ Mowca odbiera gratulacye. Wrzawa u radykałów czeskich. Fressl śwista. Ponowne burzliwe oklaski z lewicy. Poruszenie).

Dyskusya polityczna.

Stransky żali się, że na wniesioną dopieroco interpelacyę lewicy niemieckiej dr Koerber prędzej odpowiedział, niż na dawniejszą interpelacyę Czechów, wzywającą rząd do przedstawienia koronie, aby powołał rząd parlamentarny w miejsce urzędniczego.

Prezydent Vetter zawiadamia, że wszyscy wnioskodawcy odstąpili pierwszeństwo wnioskowi o otwarcie dyskusyi nad deklaracyą prezydenta gabinetu. Prezydent Izby otwiera rozprawę.

Zabiera głos dr Herold.

W entuzyazmie, jakim powitano dzisiejszą mowę dra Koerbera, nie może mowca widzieć nic innego, jak tylko odpowiedź na entuzyazm węgierski, jakim powitano ostatnią mowę hr. Tiszy. Prezydent ministrów sądzi, że znalazł na wszelkie zajścia „serum universum“ — mianowicie swoje mowy. Jednakże to „serum“ nie może nic zmienić we faktycznym stanie rzeczy, który ma być pokryty mową prezydenta ministrów. Rząd umieścił w swoim programie rozwiązanie trudnych zadań. Jednakże dotąd go nie przeprowadził. Walka, tocząca się pomiędzy Budapesztem i Wiedniem, oznacza, że dotychczasowe stosunki nie mogą być utrzymane nadal. Koszta tej walki pokrywają wyłącznie ludy Austryi. Jest rzeczą ciekawą, że ta część monarchii, mimo, że jest większą co do liczby ludności, ponosiła zawsze koszta wojenne. W r. 1867 w tej połowie monarchii stworzono coś, co nie może się utrzymać i stawić czoła w walce ze samodzielnem państwem węgierskiem.

Mowca zestawia następnie węgierskie prawo państwowe z austryackiem. Ta część monarchii była zawsze zmuszoną ponosić ofiary materyalne i utrzymywać przynajmniej teoretyczną jedność monarchii. W r. 1867 dano nam konstytucyę, przez którą nie utrzymano nawet charakteru wolnego parlamentarnego państwa, podczas gdy Węgry są państwem parlamentarnem. Prezydent ministrów oświadczył dzisiaj, że bronić będzie wpływu tej części monarchii w kwestyach wojskowych i we wszystkich wspólnych kwestyach, z całą energią. Co to wszystko pomoże, gdy korona oświadcza, że rezygnuje ze swoich praw monarszych na korzyść Węgier? Jeżeli stoimy na stanowisku, że austryacki parlament nie może wywierać wpływu na prawa monarsze, to pozostajemy bez najmniejszego wpływu.

Mowca wykazuje dalej brak wpływu austryackiego prezydenta ministrów podczas przyjścia do skutku węgierskiego programu wojskowego pomiędzy koroną a Węgrami. Gdyby od roku 1867 unia była tem, czem być powinna, gdyby język niemiecki nie był uważany za nieodzowny, gdyby uwzględniano narodowe żądania w Austryi, to na Węgrzech nie byłaby się zerwała obecna walka. Gdyby słowiańskie języki nietylko w tej części monarchii, ale także na Węgrzech były należycie uwzględniane, nie byłyby się wyłoniły wojskowe żądania Węgrów.

Czesi w kwestyi tej zajmują stanowisko odpowiadające narodowym potrzebom. Armia nie może istnieć, jeżeli jest nadużywaną do celów germanizacyjnych. Ugoda z Węgrami nie może przyjść do skutku, ponieważ nie jest ugodą gospodarczą, lecz tylko polityczną.

Zanim ugoda przyjdzie do skutku, musimy żądać, aby wytworzono zasadnicze, polityczno-narodowe jej warunki. Jeżeli dzisiaj prezydent ministrów oświadcza, że uważa swobodny rozwój narodowości, jako warunek egzystencyi państwa, to nikt mu dzisiaj wierzyć nie będzie.

Mowca wskazuje na liczne niesprawiedliwości wobec narodu czeskiego. Aksiomatem obecnego rządu jest: słowiańskim narodom nie dać nic, jeżeli one prowadzą walkę z innemi narodowościami. To narodowe „veto“, które Niemcy w tej Izbie i u tego rządu zyskali, tej całej bolączki tego systemu, nie mogą Czesi uznać. Przeciwko takiemu systemowi mamy także „veto“, a jest niem... obstrukcya. Niechaj prezydent ministrów rozważy, czy on nie jest właśnie największą przeszkodą dla pomyślnego rozwoju państwa? Jak długo obecne ministerstwo stoi u steru, nie może być mowy o zmianie politycznych i parlamentarnych stosunków.

Prezydent ministrów spodziewa się, że przez walkę z Węgrami zapewni sobie stanowisko w tej Izbie. Także i ten zwrot nie pomoże mu na czas dłuższy. Lepiej byłoby, gdyby prezydent ministrów przedłożył koronie radę, aby wreszcie zawarła pokój ze swojemi ludami, aby uczyniła zadość żądaniom słowiańskich narodów, aby z ludem czeskim zainicyowano ugodę, którąby opierała się na prawno-państwowych fundamentach państwa, ugodę, w której leży jedynie przyszłość monarchii. (Żywe oklaski u Czechów).

Poseł Baernreither omawia przedewszystkiem kwestyę „sur taxe“ na cukier. Sądzi on, że zgubnym błędem było przyznanie Węgrom samodzielnego zastępstwa na brukselskiej konwencyi cukrowej.

Omawia następnie kwestyę wojskową. Jedność naszej armii jest historyczna, jest starszą, aniżeli prawo państwowe, jest jednością, zespoloną na setkach pól bitew, gdyby część tej całości była oddzieloną, wtenczas byłby cały „modus“ płacenia niemożliwym.

Tak przemysł jakoteż rolnictwo ma ważne powody do niezadowolenia z obecnego położenia. Przemysł z powodu niepewności gospodarczego położenia, rolnictwo, ponieważ czuje, że jest przedmiotem zamiany za koncesye, jakie czyni się z jego interesów na rzecz przemysłu. Podczas gdy Węgry wszystkie siły skoncentrowały dla stworzenia państwa madziarskiego, to u nas w Austryi nastąpił rozkład wszystkich sił. Jedynym środkiem dla uzdrowienia tych stosunków jest przywrócenie przedewszystkiem chociażby prowizorycznego pokoju.

Najzgubniejszym środkiem przywrócania pokoju są narodowe koncesye. Dopóki będzie się przyznawać koncesye narodowe, to ci, co je otrzymują, dawać będą pozwolenie na poważniejsze obrady.

Godz. 3 m. 45 — mowca mówi dalej.

Wiedeń. Interpelacyę Niemców w sprawie wystąpienia hr. Tiszy przeciwko drowi Koerberowi podpisał także w imieniu niemieckiego stronnictwa katolicko-ludowego dr Kathrein. — Starał on się również Koło polskie nakłonić do podpisania interpelacyi, lecz otrzymał odmowną odpowiedź. Z członków Koła polskiego jedynie podobno poseł Jędrzejowicz przemawiał za podpisaniem interpelacyi.

Interpelacya czeska.

Wiedeń. Czesi zgłosili równocześnie z Niemcami własną interpelacyę tej treści: Czy dr Koerber gotów jest zaproponować koronie w obecnem położeniu utworzenie rządu konstytucyjnego? Interpelacya wskazuje na wielką różnicę, jaka zachodzi między gabinetem parlamentarnym na Węgrzech a gabinetem urzędniczym w Austryi.

Pierwsza świstawka.

Wiedeń. Dziś w Izbie podczas odpowiedzi dra Koerbera na interpelacyę Niemców w sprawie mowy hr. Tiszy, socyaliści czescy dali pierwszy koncert obstrukcyjny. Zaledwie dr Koerber zabrał głos, poseł Choc zawołał: „Pan i tak godzisz się na wszystko, po co więc ta komedya?“ Poseł Fressl krzyczał: „Precz z językiem niemieckim z armii“. — Choc wydobył następnie świstawkę i zaczął przeraźliwie gwizdać. — Niemcy usiłowali świst Choca zagłuszyć oklaskami, z czego powstał na chwilę okropny koncert. Ponieważ jednakże ta pierwsza produkcya na świstawce nie znalazła akompaniamentu ze strony innych partyj czeskich, Niemcom nie było wreszcie trudno zmusić solistę Choca do milczenia tak, że dr Koerber mógł wygłosić swoją odpowiedź.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 20 listopada.

Komisarz rządowy dla Izby lekarskiej

Wiedeń. Namiestnictwo dolno-austryackie wyznaczyło komisarza rządowego, który ma zawiadywać sprawami Izby lekarskiej. Członkowie wydziału tej Izby złożyli bowiem swe urzędy wskutek znanej dyskusyi o wiwisekcyi w Sejmie dolno-austryackim.

Dalsza walka z obstrukcyą.

Budapeszt. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu węgierskiego posłowie Ugron i Szederkenyi zażądali, ażeby Sejm najprzód załatwił rozmaite petycye. Prezydent gabinetu hr. Tisza oświadczył w odpowiedzi na to żądanie, że dopóki opozycya sztucznie uniemożliwiać będzie prawidłowy tok obrad, nie należy obradować nad innemi sprawami, jak tylko nad koniecznemi potrzebami państwa. Odpowiedź ta wywołała wielkie wzburzenie wśród opozycyi? Poseł Ugron ostrzegał prezydenta gabinetu, aby nie oburzał opozycyi i nie podniecał namiętności. Hr. Tisza, zabrawszy raz jeszcze głos, zwrócił się przeciwko zarzutom, podnoszonym przeciwko niemu z tego powodu, że odwiedził w Wiedniu dra Koerbera (Pos. Baczkay woła: „Jeździłeś Pan do Wiednia, aby przeprosić Koerbera“). Tisza oświadczył, że w każdej sprzecznej sprawie chętnie oko w oko rozprawia się z przeciwnikiem i chętnie się z nim porozumiewa. Uczucia osobiste w takich sprawach publicznych nie odgrywają u niego żadnej roli. „Poczekajcie panowie — zakończył minister — wkrótce już przekonacie się sami, czy zmieniłem swoje stanowisko“.

Budapeszt. Hr. Tisza, jak słychać, uda się jutro raz jeszcze do Wiednia, aby cesarzowi zdać sprawę z położenia na Węgrzech. „Pester Lloyd“ apeluje do stronnictw austryackich, aby nie doprowadzały zatargu do ostateczności. Położenie w obu połowach monarchii jest bowiem i tak niezmiernie smutne i już z tego powodu unikać należy dalszych zatargów prawnopaństwowych.

Zmiana ambasadorów.

Petersburg. Dziennik urzędowy donosi, że rosyjski poseł z Paryża, ks. Urusow, został przeniesiony do Rzymu, zaś poseł przy Kwirynale, Nelidow, do Paryża.

Uznanie Panamy.

Londyn. Dzienniki donoszą, że uznanie republiki Panama przez rząd angielski zostało odroczone aż do czasu, kiedy będzie wyjaśnioną kwestya uregulowania zewnętrznego długu Panamy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Najstosowniejszym prezentem na Święta Bożego Narodzenia są

KOMPLETNE KOLEKCYE NA DRZEWKO

Składają się z ciast, cukrów, różnych wisiorków, świecidełek etc.

Cena za kolekcyę K 4, K 6, K 9·50 i K 12.

2837 2 10

Parowa fabryka biszkoptów i cukrów St. Gurgul, ces. i król. dostawca dworu **w Jarosławiu.**

Duży staw

obok ogrodu botanicznego **do wydzierżawienia** na ślizgawkę.

Zgłoszenia u właściciela: ulica Kopernika 23, Kraków. 2919 1 3

Młody pomocnik handlowy

z 5-cioletnią praktyką w handlu towarów galanteryjnych i norymberskich, z ukończoną szkołą handlową i II kl. gimn., poszukuje umieszczenia w handlu lub w biurze zaraz lub od 1 grudnia. Zgłoszenia pod 2921. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2921 1 3

Prywatne obiady

zdrowe i smacznie przyrządzone dostać można po bardzo przystępnej cenie przy ul. **Sławkowskiej l. 6, II. p. M. S. drzwi II.** 2920 1 3

Dom nieduży w Krakowie

blisko plant, lub w okolicy, z ogródkiem, **kupię.** Zgłoszenia ze szczegółowem opisem, ilością placu, długów, ostatecznym szacunkiem i warunków kupna proszę nadsyłać do *Biura Ogłoszeń Ungra, Warszawa, Wierzbowa Nr 8* dla **„Emeryta".** 2881 5 5

Słynne w świecie jabłka zimowe.

Wysyłam natychmiast 5-klg. koszyk pięknych, wielkich, smacznych jabłek zimowych opłatnie za zaliczką 3 K 50 h, cetnar metryczny 30 K loco stacya kolej. Zaleszczyki. **Tłustej świeżej wołowiny** 5-kg. koszyk 6 K 50 h, **baraniny** 5-kg. koszyk 4 K 25 h. 2892 3 4

A. Nussbrauch. Zaleszczyki.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, iż powiększyłem znacznie swój

HANDEL KORZENNY

jakież **Skład farb,** pokostu i lakierów bursztynowych do podłóg. Mam wyłączny skład farb fasadowych firmy Sannthaler w Gracu we wszystkich kolorach po cenach bardzo przystępnych. 2659 4 4

Ręcząc za szybką i rzetelną obsługę, pozostaję z szacunkiem

A. BAUM,

Kraków, Mały Rynek 6.

Konc. komis. Zakład sprzedaży

ma do sprzedania:

Szafa stara bogato rzeźbiona z herbami i figurami, Szafa dębowa szufladowa antyczna z bronzami bogato rzeźbiona, Sekretarzyk mahoń. z bronzami antyk, Biuro amerykańskie orzech. antyk., Serwantka antyczna, Zegary stare, Kilka kawałków z mebli mahoniowych, Wazy chińs. porcelanowe, Bronzy rozmaite, Komoda empir inkrust. z bronz., Kredens ozdobny mat., Obrazy olejne, Biurka renesans i barok rzeźbione z bronzami i inne różne rzeczy, oraz garderoba. 1756 34 0

Leopoldyna Machowska, w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

„NOWOŚĆ"

Przysmaki Łapszyńskie

gatunek „Chleb tyrolski" (Tiroler Brot)

Bardzo smaczna, pikantna przekąska po wódce, bardzo rozpowszechniona, na wystawie w Brzeżanach odznaczona srebrnym dużym medalem. Paczka 1 kg. 1 K 80 h.

Pasztet strasburski z gęsich wątróbek, puszka funtowa 3 kor., z truflami 4 korony.

Bulion, odznaczony licznemi medalami, z dziczyzny, drobiu i zwierzyny, bardzo pożywny i hygieniczny, po 10 kor., 12 kor., 15 kor. i 20 kor. kilo.

Koce na konie z owczej wełny, własnej roboty nie do zniszczenia, 6 metrów obwodu, 26 kor. za parę.

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany. 2828 5 10

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCON. CHŁOPCÓW **w Krakowie, ul. Karmelicka l. 66,**

poleca na obecną porę:

Szczepy owocowe pięcio- i sześcioletnie, jabłka, grusze, śliwki, wiśnie i orzechy włoskie, sztuka 1 kor., 100 szt. 95 kor.; śliwki węgierki, bośniackie silne i rosłe, szt. 1 kor. 50 hal.; **krzewy owocowe:** agrest i porzeczki wysokopienne po 1 kor. 50 hal., krzaczaste po 40 hal. za sztukę; maliny 6 kor. za sto sztuk.

Cebulki i kłącze kwiatowe: hiacynty po 20, 25, 30 i 40 hal.; tulipany, narcyze po 6, 10 i 12 hal.; krokusy po 3 hal. za sztukę.

100.000 sztuk

konwalii do pędzenia 100 szt. 3 kor., 1000 szt. 25 kor., do sadzenia w gruncie 1000 szt. 5 kor.

Z roślin doniczkowych polecamy szczególnie: cztery pary wawrzynów (laurus nobilis) mające 2 m. 50 ctm. wysokości a 1 m. 50 ctm. średnicy (kolosy) para 100 koron. Wszelkie inne rośliny po nader umiarkowanej cenie.

Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie.

Zakład poleca także **4 parcele pod budowę** od ul. Bogatej i Karmelickiej. Bliższa wiadomość w dyrekcyi tegoż Zakładu. 2486 13 16

Nakład księgarni H. Altenberga we Lwowie

Sztuka Polska

MALARSTWO.

Wspaniałe wydawnictwo zeszytowe.

Całość obejmie 15 miesięcznych zeszytów. Każdy zeszyt zawiera cztery **kolorowe** reprodukcye obrazów najwybitniejszych malarzy polskich. Teksty pierwszorzędnych pisarzy. — Cena zeszytu przy odbiorze całości K 2, z przesyłką K 2·50. Przedpłacający z góry K 30, **kosztów przesyłki** nie ponoszą. Oddzielne zeszyty K 3, z przesyłką K 3·50. Zeszyt I wyszedł właśnie i zawiera następujące obrazy:

Matejko Jan: Zygmunt I słuchający dzwonu Zygmunta. (Tekst z dzieła prof. Tarnowskiego).
Kossak Juliuss: Przeprawa Hetmana parcernego przez Dniestr. (Tekst z dzieła Stanisława Witkiewicza).
Grottger Artur: Portret narzeczonej. (Tekst prof. Dra Jana Bołoz Antoniewicza).
Malczewski Jacek: Nieznana nuta. (Tekst Adama Łady Cybulskiego).

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2908 2 2

UBRAŃKA WEŁNIANE dla dzieci,
KAFTANIKI TRYKOT. męskie i damskie,
SZALE sznelowe, **RĘKAWICZKI, KAMASZE, POŃCZOCHY** i **SKARPETKI** wełniane. **KALOSZE** rosyjskie

poleca w wielkim wyborze po cenach najtańszych 2615 10 0

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska l. 17.

Magazyn Towarów Wschodnich

Firmy Dr Nieć i Ska

w Krakowie, Rynek 25,

poleca

wyroby ręczne, perskie, tureckie, indyjskie, chińskie, japońskie i bośniackie, nadające się do użytku i na podarunki imieninowe, urodzinowe, ślubne i t. d.

Cyzelowane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali, wykładane perłową masą, filigranowe ze srebra, ze stambułskiej glinki, zegarki damskie i męskie, papierośnice, breloki, cygarniczki, fajki, rączki, laski, wazy, wazony, lusterka, imbryki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, łańcuszki, broszki, spinki i kolczyki, tace dekoracyjne, serwisy na kawę i herbatę, fajki stambulskie, fajczarnie, taburety i t. d.

Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, suknie, gazie i atłasie, chustki, szaliki, szarfy, krawaty damskie, jagluki, żuawki, paski, torebki, pantofle, serwety, kapy, poduszki, patarawki, fezy, przody do sukien, aplikacye, hafty dekoracyjne. 2726 3 0

Jedwabne, półjedwabne i bawełniane, o wschodnich wzorach bezy (materye) bośniackie i brussamskie na tualety balowe, wizytowe i letnie.

Wszystko oryginalne wschodnie.

Powyższe artykuły w wielkim wyborze i od najniższych cen.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie, właściciele fabryki wód mineralnych.

2144 9 0

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 2602 28 0

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości

XXIII. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta **loterya w złocie** jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **19.328 wygran. gotówką** w ogólnej ilości **512.880 koron**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 17 grudnia 1903 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 2825 3 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
Oddział loteryj państwowych.

Do wynajęcia

pierwsze piętro przy ulicy św. Anny Nr 3. 2998 3 0

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa,** naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). **Zadarmo** broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 2882 5 30

Mleko

w większych ilościach zakupi na roczną umowę, płacąc najlepsze ceny, **Mleczarnia hygieniczna Feliksa W. Chmury, w Krakowie, ul. św. Anny l. 7.** 2894 5 15

Odległość od Krakowa, choćby i bardzo znaczna, nie przeszkadza, jeżeli miejscowość leży w pobliżu kolei.

Dr. UHMY PUDER na WŁOSY w płynie. 2322 29 0

10 koron dziennie

zarobku dla każdego łatwo i uczciwie. Zgłoszenia pod **M. V. 3250** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń G. L. Daube & Co, Frankfurt n. M. 2338 10 10

Pierwsza Droguerya

POD FIRMĄ: **J. Wiśniewski**

w Krakowie, Stradom 7,

poleca po przystępnych cenach:

Mydełka toaletowe kraj. i zagraniczne;
Bay-rum i Esencyę łopianową, świetnie działające wody na włosy;
Ekstrakt orzechowy i Sulfidon, jedynie prawdziwe do przyciemniania włosów;
Woda Prof. Cybulskiego, najlepszy środek do pielęgnowania ust;
Pasty do zębów, Pudry krajowe i zagraniczne;
Perfumy francuskie;
Woda kolońska, Saszetki do bielizny;
Środki przeciw wszelkim owadom;
Esencye i Olejki do fabrykacyi wódek;
Artykuły gumowe hygieniczne;
Zioła według Ks. Kneipa;
Materyały apteczne i wszelkie środki do pielęgnowania ciała, wyrobu własnego i zagraniczne. 1858 31 0

Koronki klockowe

wyrabiają dziewczęta wiejskie. Adres „Korenkarki" w Chorkówce koło Krosna. 2891 3 3

Szkołę kroju i szycia

otworzyła w Krakowie dyplomowana krawczyni warszawska. 2886 3 6
Ulica Stachowskiego 5, II p. na lewo.

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami i tejże firmy **nożyki do nagniotków** poleca **W. HALSKI,** 2140 handel żelaza, **Kraków.** 90 0

L. 3242. 2873 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Celem stałego obsadzenia posady lekarza miejskiego w tutejszej gminie, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 15. grudnia 1903 r.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 1000 kor.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść podania, zaopatrzone w dowody, wymagane §. 7. ust. z dnia 2. lutego 1891 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr 17 do tutejszego Urzędu miejskiego.

Turka, 6 listopada 1903.

Burmistrz *Pędracki.*

W języku polskim i niemieckim **w 2 miesiącach pod gwarancyą przygotowuje do**

egzaminu z rachunkowości

państwowej, kupieckiej, ogólnej (pojedynczej i podwój. buchalteryi). Udzielam również **nauki języka niemieckiego, korespondencyi handl., kaligrafii, stenografii i języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych w biurze wzorowem dla ćwiczeń pod kierunkiem egzaminowanego rut. rachmistrza.**

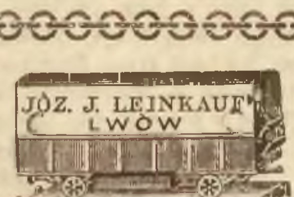
Kraków, 2490 10 0
ul. Dietlewska 68, II piętro.
Dla Pań nauka oddzielnie.

Poszukuje się rocznej dostawy

Masła dworskiego kuchennego

w ilości około 4000 klg.

Oferty i bliższe informacye wnosić należy pod adresem: Cukiernia Lwowska, Fabryka czekolady, cukrów deserowych warszawskich, Pierników i Herbatników **Jana Michalika w Krakowie.** 2903 2 10



Spedycye wszelkiego rodzaju. 312 43 52

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

LWÓW, PLAC SMOLKI 3,

POLECA

nowe sprowadzane

WOZY MEBLOWE.

Sławne z dobroci

PIERNIKI MIODOWE

30 sztuk za koronę

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych **Józefa SIERMONTOWSKIEGO w Krakowie, ul. Bracka Nr 7.** Telefon 498. 2737 7 10

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Majątek ziemski

jest do **sprzedania** lub **wydzierżawienia.**

Bliższej wiadomości udziela kancelarya *adw. Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny l. 3.* 2899 3 0

Koncypient adwokacki

(katolik) z kilku miesięczną praktyką adwokacką, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. — Zgłoszenia pod **X. Y. Kraków** poste restante. 2885 3 0

Sklep i pokój

z wodociągiem, piwnica od 1 stycznia 1904 **do wynajęcia.** Wiadomość *Plac Dominikański l. 3, II piętro.* 2912 2 3

„Pension Lithuania"

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 42 0

„BEZBARWNY"

puder na włosy

odtłuszcza, nadaje połysk, konserwuje kolor.

WISKIDA R., Kraków, Plac Maryacki. 2672 12 30

Miód pszczelny

prawdziwy, podolski (patokę), bez żadnych domieszek, kuracyjny, deserowy, wysyła (za powołaniem się na niniejsze ogłoszenie) po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie po 5 K 50 h **Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce,** koło Denysowa. 2867 5 6

Pożyczki

jako kredyt osobisty na 5—6%, dla wypłacalnych każdego stanu na skrypt dłużny, zwrotne w dowolnym czasie i w dowolnych ratach; pożyczki hipoteczne na 4% szybko. Pożądana korespondencya niemiecka. 2666 8 18

Bank bizományi ügyn., Budapest, VII., Király-utcza 49.

L. W. kr. 100.790/903. 2874 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia **posady korespondenta i dwóch posad lustratorów** w Biurze Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek.

Posada korespondenta jest posadą etatową, do której przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 2400 K, dodatek aktywalny w kwocie 600 K rocznie i trzy pięciolecia po 400 K; po przebyciu próbnego okresu urzędowania z pomyślnym wynikiem może nastąpić stabilizacya na posadzie.

Kandydaci z akademickiem prawniczo-ekonomicznem wykształceniem i praktyką bankową będą mieli pierwszeństwo.

Posady lustratorów są na razie niestałemi posadami, a do każdej z nich przywiązaną jest płaca roczna 2400 K (oprócz kosztów podróży i dyet). Od kandydatów na te posady wymaganem jest gruntowne wykształcenie ogólne jakoteż zawodowe w kierunku buhalteryjnem.

Podania zawierające krótki życiorys i dowody kwalifikacyj należy wnosić do Wydziału krajowego we Lwowie **najpóźniej do dnia 10go grudnia 1903.**

We Lwowie, dnia 11 listopada 1903.

Piotrowski.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1863 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek **Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 77 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.